Po konfiskacie nakład drugi. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie 6 złotych
kwartalnie 1 zł. 50 gr.
Nr. pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
We Francji 40 fr. rocznie, w Argentynie 5 pezo.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków. Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 494.190
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu" — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę
Pobieranie „Przyjaciela Ludu" można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse cała strona 120 złotych.
Wiersz milimetr. 24 groszy.

Nr 14 Niedziela, dnia 4 kwietnia 1926. Rok 38.

Nadchodzi Dzień Zmartwychwstania.

Stan rzeczy w naszem Państwie przedstawia się wręcz rozpaczliwie. Sławny powieściopisarz **Gustaw Daniłowski** pisze w warszawskim „Kurjerze Porannym", że zapanowała **zaraza złodziejstwa** i **przekupstwa.** Na dowód dodaje do tych faktów, które wszyscy znamy, jeszcze kilka takich, o których było cicho. Złodzieje, którzy okradli skarb państwowy na dziesiątki miljonów przy dostawach dla wojska, od pięciu lat uchodzą bezkarnie, pomimo przynaglań samego p. Daniłowskiego u premjera Grabskiego i innych ministrów. „Rekiny, które mogą się opłacić, żerują spokojnie, w sieci sprawiedliwości dostają się tylko drobne płotki" — stwierdza p. Daniłowski, dodając, że **zaraza złodziejstwa sięga już coraz wyżej ku górze.** G. Daniłowski doradza, aby przeciw mafji zbrodniarzy uczciwi obywatele złączyli się w konfederację dla tępienia „wszelkiego rodzaju oszustów bez względu na ich majątek, stanowisko i... **ordery".**

W tygodniku warszawskim „Droga" pierwszorzędny publicysta **Hołówko** w znakomitym artykule pod tytułem „Ostatnia okupacja", pisze między innemi tak:

„Ta oto straszna banda, **zwązana i solidarną wspólną zbrodnią i rozkradaniem Polski,** rządzi dziś naszem państwem i rozpiera się coraz cyniczniej, coraz zuchwalej". „Czas wielki, **czas ostatni wypowiedzieć walkę tej ostatniej okupacji,** która jest prawą córką poprzednich i dławi życie polskie". „Chodzi o to, aby cała demokracja (lud) najszybciej przekonała się, że **wszelka współpraca z reakcją polską jest wykluczona,** że wszelkie usiłowania kompromisu i wiary w ewolucyjną możność naprawy stosunków zawiodły, że **pozostała jedynie droga zdecydowanej walki z tą okupacją podłości, głupoty i złodziejstwa".** A w końcu zapowiada p. Hołówko, że **nastaną wkrótce nowe rządy,** które „zmiotą z powierzchni" państwa polskiego tę bandę spekulantów, złodziei i sprzedajnych biurokratów, która okupowała Polskę".

Te głosy pierwszorzędnych literatów warszawskich wskazują, że świadomość strasznego stanu rzeczy przenikła już aż do szczytów umysłowych w stolicy państwa. Rzeczywistość, jaka panuje na wsi, z pewnością nie jest im jeszcze dokładnie znana, a **przekracza ona swoją grozą wszystko,** co fantazja ludzka wymyśleć byłaby w stanie. Nędzarzom ginącym z głodu, rodzinom, w których dzieci odżywiane są kilku postnymi ziemniakami i to co drugi dzień, sekwestratorzy w asystencji policji państwowej zabierają ostatnie łachmany. W tem oświetleniu rabowanie funduszów państwowych, wyduszonych z takich nędzarzy, nabiera dopiero właściwej wyrazistości.

Tak jest, złodziejscy **faryzeusze zaprowadzili Polskę już aż na Golgotę.** Ukrzyżowali Ją, złożyli w grobie nędzy i pohańbienia, przywalili kamieniami gwałtów, bezprawi, urągowiska. Wyniszczyli wiarę w sprawiedliwość, w prawdę, w miłosierdzie, w ideał wolności ludzkiej, w państwo.

Grabscy, Witosy, Adamscy, tryumfują, oni rządzą, ich wola się dzieje w Polsce.

Lecz hola panowie! Po ukrzyżowaniu następuje **Zmartwychwstanie!**

Boże miłości i miłosierdzia, prawdy i sprawiedliwości, Jezu Chryste, który w walce za cierpiący i poniżony lud oddałeś życie na krzyżu, spraw, aby i strasznie udręczony lud polski powstał z teraźniejszego padołu nędzy i poniżenia do nowego życia według przykazań, jakie nam dałeś, w miłości dla bliźnich i Boga, w ukochaniu prawdy, w zwycięzkiej nieustannej walce przeciw faryzeuszom.

Jan Stapiński.

Od rzemyka do konika.

Dnia 21 marca b. r. byłem na Zjeździe Wojewódzkim Stronnictwa Chłopskiego w Białymstoku. — Po Zjeździe, jak to zwykle bywa, nastąpiła pogawędka z tamtejszymi chłopami, w której pilnie dopytywali się mnie, czy i kiedy będzie przeprowadzona reforma rolna, bo jak wszędzie, tak i tam na małych kawałeczkach ziemi ludzie się duszą. — Dopytując się o to, wymieniali różne majątki, na rozparcelowaniu których im zależy, a przedewszystkiem o 3 klm. od Białegostoku oddalone Dojlidy. Na oświadczenie moje, że przecież Dojlidy już dawno przez piastowców rozparcelowane, powiedzieli mi, że to fałsz, że tam, pomimo zabiegów i próśb tamtejszych chłopów, ani jednego zagona im nie sprzedali, ale cały ten prześliczny majątek, liczący tysiące morgów pól i lasów, sprzedali księciu Jerzemu Lubomirskiemu, synowi ordynata na Przeworsku, Andrzeja Lubomirskiego.

Wiadomością tą zostałem zaskoczony, albowiem, gdy tranzakcja z Dojlidami została przeprowadzona, byłem wtedy w Piaście i często nawet występowałem przeciw napaściom na Piasta, broniąc go, gdyż byłem poinformowany ze strony przewódców w ten sposób, że wszystkie ziemie i łąki rozsprzedano chłopom, nawet ze stratą, a tylko lasy, i to przeważnie wyręby, kupił Lubomirski. Tymczasem dziś pokazuje się, jak to ci, co to niby żądają reformy rolnej dla chłopa, postąpili z ziemią, którą mieli w rękach swych.

A cóż Piasta do tego spowodowało? Dziś to się najlepiej pokazuje, że tylko chęć zysku i zrobienia dobrego interesu. Społeczeństwo czyn ten napiętnowało. Chłopi z Białostockiego przeklęli i klną do dziś dnia i zdawało się, że przecież Piast zrozumie, że tą drogą daleko nie zajdzie, ocknie się i wejdzie na drogę uczciwą. Pokazało się jednak, że kto do czego przywyknie, nie łatwo się odzwyczaji. I to jest z Piastem, gdzie ci, czy owi w różny sposób starają się tylko o pieniądze, choćby nawet z krzywdą ludności, którą reprezentują.

Niedługo po zrobieniu dobrego interesu na Dojlidach, poszły dalsze, jak handel koncesjami na wywóz bydła, świń, zboża, a potem stworzono przy Zarządzie Głównym Tow. Kółek Rolniczych we Lwowie Spółkę Wywozu Jaj i znów cały zarobek zabrano na cele polityczne, a Kółkom Rolniczym natomiast podniesiono składki roczne.

A potem? A potem, ha, któż to potrafi spamiętać te różne świństwa, popełniane na organiźmie społeczeństwa? Żadna zbrodnia, żadna kradzież, czy niszczenie dobra państwowego, nie odbyło się bez udziału piastowców. Oni to bowiem, z udziałem swych posłów i senatorów, Szydłowskiego i Długosza, spowodowali kartel naftowy, na podstawie którego podrożała nafta, świece i smary. Obecnie zaś toczy się proces w Sądzie Wojskowym w Warszawie przeciw niejakiemu Głąbińskiemu, rzekomemu przemysłowcowi, który w rzeczywistości był golcem. Ale pomimo to za poparciem posłów Stanisława Głąbińskiego i obecnego Ministra Skarbu Zdziechowskiego z ósemki, Gruszki, Brodackiego i Dubiela z Piasta, oraz generała Józefa Hallera, jak donosi „Przegląd Wieczorny“ z 24. marca 1926 Nr. 68 — dostał koncesję na różne dostawy dla wojska na łączną kwotę zł. 525.000. Większość tych pieniędzy otrzymał jako zaliczkę — wszystko to przehulał i przepił i Państwo poniosło na tem straty. Ale posłowie przedewszystkiem piastowi za to kilka wieczorów popili sobie dobrze i pohulali z warszawskiemi dzieweczkami. A los Państwa tyle ich obchodzi, co psa piąta noga.

A teraz? A teraz został utworzony rząd parlamentarny z ósemki, stronnictw robotniczych, no i z Piasta, bo gdzieżby oni nie wleźli? I jeżeli ósemka poszła do władzy, to dla nas zrozumiałe. Poszli bronić wielkiego przemysłu i wielkich obszarników. Jednych i drugich bronią przed podatkami, a w dodatku pchają w nich wszelkie pieniądze, jakiemi rozporządza Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego z dodatkiem P. K. O. Że poszły stronnictwa robotnicze, także dla nas jest zrozumiałe, bo te, aczkolwiek w szkodliwym dla Państwa kierunku, ale najwięcej w Rządzie dają znaku życia i dębią, co mogą na rzecz bezrobotnych, broniąc przytem wszelkiej redukcji pracowników państwowych, których jest nadmiar i których Państwo pod żadnym warunkiem nie potrafi utrzymać.

Ale po co poszli piastowie? W pierwszej chwili nawet zdawało się, że skoro poszli i wzięli kilka tek, tak bardzo dla chłopów ważnych, jak ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, reform rolnych i spraw wewnętrznych, to przecież coś dla tego chłopa zrobią i nie będą tam siedzieć ot tak tylko, dla parady. Była nadzieja, że pan Kiernik, Minister Rolnictwa, potrafi się postawić i wydrzeć część tych pieniędzy, które biorą przemysłowcy i obszarnicy i dać do Banku Rolnego na pożyczki dla chłopów. To się jednak nie stało. Pan Kiernik siedzi w Gabinecie Skrzyńskiego jak trusia. A skutek jest ten, że Bank Rolny niema nawet tych funduszów, jakie były za Grabskiego. Niby to dla oka ludzkiego wydostał śmiesznie małe kwoty na zasiewy i hodowlę, a inaczej powiedziane — na agitację, ale to jest prawdziwa kropla w morzu wobec nędzy na wsi. O Ministrze Reform Rolnych niema co i wspominać. Dopasowali człowieka do uchwalonej ustawy i obecnych stosunków. Uchwalili ustawę o reformie rolnej, to jest uchwalona, posadzili p. Radwana na stołka ministerjalnym, to siedzi, bo co będzie robił, skoro i ustawa i on są do niczego? W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych podzielili się wpływami do spółki z ósemką i siedzi tam ich niewolnik, p. wiceminister Olpiński. Robi, co każą i kiwa głową na każde życzenie Piasta. Starostowie i P. P. poustanawiani według

życzenia Piasta, to też nic dziwnego, że p. Witos w swej broszurze „Czasy i ludzie“ marzy o tem, aby nie Sądy, ale władze administracyjne wybory przeprowadzały. Toby dopiero na rękę było panu Witosowi i wtedy każdy starosta na rozkaz Witosa odrazuby pozamykał wszystkich swoich przeciwników. Ale skończy się na marzeniach.

Najciężej zawiodły nadzieje na p. Osieckim, Ministrze Przemysłu i Handlu. Wieś zabija to, że wszystko, co przemysłowe, drogie, a produkt rolny tani, bo szklanka herbaty kosztuje 40 groszy, a litr mleka 25 groszy. Była nadzieja, że pan Osiecki spowoduje, czy to w formie pertraktacji z przemysłowcami, czy przez zniesienie ceł ochronnych, potanienie pewnych wyrobów przemysłowych, n. p. odzieży i obuwia i tem udostępni nabycie ich ubogiej ludności. Tymczasem to się nie stało i nie zanosi się na to, a jakby na ironję, za urzędowania pana Osieckiego zniżono cło ze stu złotych na 48 złotych od 100 klg. od owoców południowych, t. j. pomarańcz, fig, mandarynek itd. Cieszcie się więc zatem chłopi, że bogacze będą mieli na święta tanie południowe owoce, a że wy będziecie mieli czarny chlebuś z kilkoma święconemi jajkami. I dochodzą nas wieści, że już się robi tranzakcje i że przyboczny sekretarz p. Witosa, p. Dzendzel wystarał się już w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o koncesję na sprowadzenie 50 wagonów pomarańcz dla kupca w Warszawie — Salvatore Trovato, ulica Wielka l. 3 — za wynagrodzeniem od wagonu 3000 czy 5000 złotych. Ile w tem prawdy — trudno stwierdzić, to jest jednak pewne, że ze żłóbka państwowego się czerpie, bo skądże biorą się pieniądze na rozrzerzoną i za darmo wysyłaną prasę, na agitatorów w każdym w powiecie i na inne tym podobne rzeczy? Głosi się hasła wzniosłe, tumani się lud patrjotyzmem i państwowością, rzuca się na innych podejrzenia, twierdzi się, że Bryl z Rosji przywiózł pieniądze, a to wszystko na to, aby odwrócić uwagę od siebie. Bo gdyby nawet p. Bryl przywiózł pieniądze z Rosji, to i tak mniejsza byłaby szkoda dla Państwa polskiego, jak żerowanie ze szkodą nędzarzy podatników polskich.

Zdobywszy fundusze z tych różnych mętnych źródeł, p. Witos marzy o rozwiązaniu Sejmu i szybkich wyborach, przy pomocy tych funduszów marzy, że mu się to wszystko uda. Do przyśpieszenia rozwiązania Sejmu pomożemy p. Witosowi, dawno bowiem chcieliśmy to zrobić, tylko p. Witos nie chciał. Na korupcji zaś wyborczej społeczeństwo polskie coś nie coś już się rozumie i tu p. Witosa spotka ciężki zawód. Zostaną mu przeto napełnione worki, ale mandaty i rządy w Polsce weźmie kto inny.

Warszawa, d. 27. III. 1926. **Pluta, poseł.**

DO SPRZEDANIA

jest zaraz od 4 do 8 morgów pola ornego wraz z parcelą budowlaną z wolnej ręki, 2½ klm. od miasta Krosna, przy wielkich różnych fabrykach. Cena według umowy i zgody. Zgłoszenia przyjmuje **Andrzej Kolanko w Białobrzegach** ad Krosno.

Do zwycięstwa!

Jak Tyś zmartwychwstał o Chryste Panie!
Tak i Lud biedny niech zmartwychwstanie.
Niech dopomoże moc Twoja święta,
Aby już pękły ciemnoty pęta...
Niech one skały, co Lud więziły,
Otworzą wrota naszej mogiły, —
Aby rozumu blaski świecące
Zbudziły Ludy w ciemnocie śpiące.
Niechaj powstanie ludność z uśpienia,
Swe głupie życie — na mądre zmienia.
Niech się przestraszą nasi wrogowie,
Że lepszy rozum jest teraz w głowie...
Dosyć ran Ludu, bólu i męki!
Dość katowania zbrodniczej ręki!
Niech inni cierpią! my już cierpieli.
Niechże się teraz Lud rozweseli.
A dopomoże z pewnością Bóg,
Że musi upaść przed nami wróg.
My chłopskie syny, w nas serce lwie!
Duch się do światła i czynu rwie!...

Izydor Wilk.

W Zręcinie, 24 marca 1926 r.

* * *

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE składamy niniejszem prezesowi Stronnictwa posłowi Andrzejowi Waleronowi, prezesowi klubu poselskiego posłowi Janowi Dąbskiemu, wszystkim Współpracownikom, Organizatorom, Przyjaciołom i Czytelnikom naszym, tak tu w Ojczyźnie, jak i na wychodźtwie w Ameryce, we Francji i indziej. Wytrwajmy w pracy, mimo piekła prześladowań i utrapień, aż do zwycięstwa, aż wymieciemy z Ojczyzny naszej wszelkie przywileje, wszelkie nadużycia, aż zbudujemy i zabezpieczymy na wieki Rzeczpospolitą Ludową, w której gospodarzyć będą chłopi i robotnicy.

Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu cześć!

Przyjaciel Ludu.

ADMINISTRACJA PRZYJACIELA LUDU przypomina się pamięci Czytelników. Najwyższy czas przesłać prenumeratę na II. kwartał, albo jeszcze lepiej 4.50 do końca roku. Bardzo przepraszamy, ale nie stać nas na kredytowanie. Kto nie zapłaci, temu bezwarunkowo wysyłkę wstrzymamy. Miejcie zwagę Czytelnicy, że nam nikt żadnej subwencji nie daje, kapitałów rezerwowych nie posiadamy, wszystkie wydatki musimy pokrywać z tych drobiazgów, z prenumeraty i kolportarzy. Czasem pomogą nam Rodacy z Ameryki kilku dolarami, za które jesteśmy im bardzo wdzięczni, ale prosimy pamiętać, że Przyjaciel Ludu, obejmujący stale co najmniej 16 stronic druku, a czasem 20 i 24, kosztuje tylko 6 zł. rocznie, podczas gdy inne tygodniki, nawet o połowę mniejsze, kosztują 8 zł. Administracja Przyjaciela Ludu ponosi też koszta pracy agitacyjnej i organizacyjnej. Pięknie też prosimy wszystkich Przyjaciół o jednanie nowych prenumeratorów.

Kiedy nastanie zmiana?

Nędza po wsiach straszna. Nawet najcierpliwszym i najzacofańszym robi się gorąco, jak poradzić, co począć, a są i tacy, którym nawet już i postnych ziemniaków z kapustą brakuje. Więc skręca się biedota niecierpliwie i pyta, kiedy się to skończy, czy też tak trzeba już zginąć bez ratunku.

Bracie nędzarzu chłopie! **Zmiana zależy od twej woli.** Gdybyś tylko tak energicznie zabrał się do walki przeciw biedzie, jak walczyłeś przeciw nawale rosyjskiej w r. 1920, toby nędza czmychnęła od nas jeszcze prędzej, niż wojska bolszewickie uciekały. Ale miałeś chłopie odwagę zajrzeć śmiało nieprzyjacielowi w oczy i nie ulękłeś się ani jego karabinu, ani nawet armat, choć cię każdej chwili mogła śmierć trafić, dlatego zwyciężyłeś. A teraz w spokoju lękasz się lada panka, byle agitatora księżo-pańskiego, czy naganiacza piastowskiego, boisz się przystąpić do klasowego stronnictwa chłopskiego, dlatego wszystko przegrywasz i schodzisz na dziada. **Nie bałeś się kuli armatniej, a lękasz się, aby cię ksiądz lub pan słowem nie uderzył,** choć dobrze wiesz, że słowo cię nie zabije, ani nawet nie skaleczy. Sam nie wiesz czego, a boisz się.

Bracie! Stoją naprzeciw siebie dwie armje: jedna armja złożona z obszarników, fabrykantów, bankierów, księży, wyższych urzędników. Do tej armji należą też prawie wszyscy żydzi, lichwiarze, sługusy pańskie, lizunie księże, no i głupcy, którym smakuje całowanie łap. Druga armja składa się z chłopów i robotników, uznających się za ludzi równych tamtym.

Niestety, dotychczas sługusów księżo-pańskich i lizuniów jest bodajże jeszcze większość, nawet między chłopami i robotnikami, **dlatego pierwsza armja księżo-pańska zwycięża.** Zmiana gruntowna i trwała nastanie dopiero wówczas, gdy przynajmniej **znaczna** większość chłopów i robotników zjednoczy się w tę drugą armję.

Pragniesz bracie zmiany na lepsze? **To przystąp do Stronnictwa Chłopskiego i stań w szeregu do walki. Wtedy nastanie zmiana natychmiast.**

Boisz się pana, księdza, czy dygnitarza? Chcesz być lizuniem i sługusem? No to nie dziw się i nie narzekaj, że cierpisz los niewolnika.

Bracia Chłopi! Czemprędzej złączmy się wszyscy w jedną armję chłopską. Alleluja!

Kraczkowa, pow. Łańcut. **Jan Ruszel.**

Chcesz rachować **szybko i dokładnie,** kup sobie książeczkę p. t.:

SZYBKI RACHMISTRZ

Samoliczące tabelki mnożenia i dzielenia, wraz z objaśnieniami działań rachunkowych. Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“ za nadesłaniem **90 groszy** w znaczkach pocztowych.

Do kobiet wiejskich!

Nie odzywałam się jeszcze do was kochane Siostry, ale jak to mówią trzeba popatrzeć i przysłuchać się, czy też ta praca naszych mężów słowem i pismem nie idzie na marne. Nasłuchawszy się przeto pomiędzy kobietami po wioskach różnych głosów i przeczytawszy mnogo różnych gazetek i książek, wzięłam pióro do ręki, by choć część z tego wypisać do naszego „Przyjaciela“ i dać wam moje Siostry pod rozwagę.

Słuchajcież Siostry, co ja o tem myślę. To nie nowina, że mogłybyśmy niejedno zrobić, ale do tego potrzeba zgody i jedności. Dlaczego? Bo jeszcze oświata nie zrobiła wszystkiego. Ale jest na wsi dużo ciemnoty, zwłaszcza wśród kobiet. Dziś kochane Siostry, bieda nas gniecie i gnieść będzie dalej, o ile nie poprzestaniemy wpływać na mężów, by nie czytali gazet, by nie organizowali się w Związki Chłopskie, bo księża przy spowiedzi bardzo na to się gniewają, a nawet i rozgrzeszenia nie chcą dawać. Wiem, że każda prawie kobieta ulegnie naciskowi księdza i skoro przyjdzie do domu, to zaraz rozkazuje mężowi, by zaniechał polityki.

Nie bądźcie kochane Siostry tak nierozumne, nie nalegajcie na swych mężów, tylko jeżeli chcecie doczekać się lepszych czasów, lepszego jutra, to dopomagajcie jeszcze swym mężom czy synom w pracy organizacyjnej, bo mężowie nasi walczą politycznie po to, by nam wszystkim lepsza gwiazda zabłysła.

Ja przecież powiem wprost, że jak kobieta zacna, to i chłop zacny Dlatego ja wciąż wołam i będę wołać: Kobiety, bierzcie się do kupy, organizujcie się, schodźcie się i radźcie, by dolę swą poprawić. Przez czytanie pism „Stronnictwa Chłopskiego“ można się bardzo wiele nauczyć. Świat postępuje, a kto nie postępuje, cofa się i marnieje. Kobiety są bardzo pojętne i wiele dobrego zrobią, gdy zechcą.

Radźcie tedy Siostry z mężami nad tem wszystkiem, co byłoby dobrze, nie zważajcie na plotki i podburzania księży oraz różnych chwastów we wsi, pokażcie, że kobieta zrozumiała już swoje zadanie.

Płowce, 25, marca 1926. **Wiktorja Drwięgowa.**

Zmiana praw wyborczych.

Na porządku dziennym jest teraz mowa o zmianie praw wyborczych do Sejmu. Słyszy się to na wszystkich zgromadzeniach i czyta w różnych gazetach. W Sejmie pojawiły się już dwa wnioski, dotyczące tej sprawy; jeden postawili monarchiści z klubu Dubanowicza, a drugi endecy. Trzeci wniosek w imieniu piastowców zapowiedział Witos w broszurze pod tytułem „Czasy i ludzie“. Te trzy stronnictwa, tworzące razem spółkę chjeno-piastowską, zapowiadają zgodnie i solidarnie, że dopóki tej zmiany nie przeprowadzą, dopóty się nie zgodzą na nowe wybory. Czyli z tego

widać, że ta zmiana sejmowej ordynacji jest koniecznie potrzebna obszarnikom, fabrykantom, księżom, urzędnikom — no i ich najmitom — piastowcom.

Już to samo, że żądanie zmiany wychodzi z tamtej strony, powinno być dla chłopów i robotników przestrogą, że zanosi się na coś złego, więc że chłopi i robotnicy powinni dokładnie poznać, o co owym burżujom chodzi.

Wszystkie wnioski tej spółki chjeno-piastowskiej są zgodne w następujących punktach: 1) Dążą oni do pomniejszenia liczby posłów przynajmniej o połowę, czyli zamiast 444, miałoby być 222. 2) Chcą zniszczyć równość prawa wyborczego w ten sposób, że up. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie miałby przypaść jeden poseł na sto tysięcy dusz, chłopi w Wielkopolsce, Kongresówce i Małopolsce zachodniej mieliby jednego posła na 250 tysięcy dusz, a Poleszuki, czyli chłopi na Kresach wschodnich dostaliby jednego posła na 400 czy 500 tysięcy dusz. To znaczy, że mieszkańcy największych miast mieliby trzy razy większy głos, niż mieszkańcy mniejszych miast i wsi rdzennie polskich, a cztery albo pięć razy większy głos, niż chłop na Kresach wschodnich. Pan Witos, który sam ukończył zaledwie dwuklasową szkółkę wiejską, pisze bezwstydnie, że profesor uniwersytetu powinien mieć większe prawo wyborcze, niż Poleszuk chłop. **Przez to oświadczenie, jak wogóle przez całą osnowę broszury „Czasy i ludzie“ stanął Witos już otwarcie przeciw chłopom i robotnikom.** Przyznanie się Witosa w tej broszurze, że dąży on do ułatwienia gwałtów i fałszerstw wyborczych, stanowić będzie haniebny dokument jego zdrady.

Jakie stanowisko powinni zająć chłopi względem tych wniosków chjeno-piasta?

Chłopi powinni koniecznie przeczytać i dokładnie rozważyć odczyt (4) red. Jana Stapińskiego, właśnie tej sprawy dotyczący. Z tego odczytu dowiedzą się, że chłop czy robotnik, który jest za zmniejszeniem liczby posłów sejmowych, daje przez to samo dowód swojej głupoty, bo okazuje gotowość do utraty swego najważniejszego prawa i siły. Spryciarze burżujscy z pewnością śmieją się do rozpuku na widok tej głupoty ludzkiej. Chłop, który godzi się na zmniejszenie liczby posłów sejmowych dla zaoszczędzenia dwóch czy trzech miljonów zł. rocznie, podobny jest do owego marnotrawcy, który za jedną zabawę wyrzekł się całego wielkiego majątku.

Na Boga, bracia chłopi, przestańmy już nareszcie być dziećmi nieświadomemi, nie dajmy się tumanić. Pozmajmy najpierw dokładnie sprawę, zanim się oświadczymy za tem, czy owem.

Apeluję do administracji „Przyjaciela Ludu“, aby odczyt 4. J. Stapińskiego o prawach i obowiązkach posłów dołączyła dla wszystkich czytelników, albowiem wobec rozpoczynającej się walki o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej jest to koniecznie potrzebne.

Władysław Domagalski.

Asekuracyjny pożar.

KONIÓW pow. Sambor.

.. Dnia 16 i 17 lutego nasza gmina przeszła to na sobie tak dokumentnie, że opisać trudno. — Egzekwowano u nas opłaty za wygórowane stawki ubezpieczeniowe. Mimo nędzy i braku pieniędzy nawet na sól, w dniach tych fury zwoziły panu egzekutorowi kożuchy, poduszki, pierzyny, siano i wszelki dobytek domowy, obywateli naszej gminy, asekurowanych od ognia. Wdowie Chorkawic, leżącej od kilku lat z powodu choroby w łóżku, chciano zabrać nawet pościel, na której leży, Dmytrowi Syczowi **zabrano poduszeczkę dziecka leżącego w kołysce, mimo, że ojciec, by dziecko maleńkie od zimna uchronić, ofiarował egzekutorowi własny kożuch.** Nieobecnym w domu, wiązano siano w stodołach, zabierano słomę przy oknach i t. d.

Po odjeździe egzekutora wieś nasza przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy, lament w każdym domu. Słowem, wieś wyglądała i czuła się gorzej, niż żeby ogień rzeczywisty wieś spalił.

Asekurowny od ognia, spalony egzekucją.

NOWOSIELCE GNIEWOSZ pow. Sanok. Żyjemy dalej pod wpływem oblężenia, prowadzonego przez sekwestratora P. D. U. W. przy asyście policji państwowej, naczelnika gminy i radnych w dniu 19 i 20 marca. Bez żadnego zawiadomienia, albo ogłoszenia, że sekwestracja w tym a tym dniu się odbędzie, chodzili oni od domu do domu i zabierali, co tylko popadło pod rękę, ale — trzeba przyznać, — że największą skłonność mieli do brania **poduszek i garderoby męskiej i żeńskiej.** Oczywiście, że większa część ludności to biedota, jaka nie mogła zdobyć się tak na prędce na dość znaczną sumę, nie mogła wykupić tego, co jej zostało zabranem ale bo też pan sekwestrator i policja nic sobie z tego nie robili i nie przejmowali się płaczem ani prośbami, lecz nakładali na specjalnie towarzyszący im wóz i odwozili zdobycz do domu gminego, który w połowie **został wypełniony. Że we wsi są choroby, które teraz przez**

pomieszanie chaotyczne będą miały pole do popisu, to pana sekwestratora i policję nic nie obchodzi, oni dalej hołdują zasadzie ciągnąć co się da, bo metoda grabszczyzny jest jeszcze dalej w modzie. — A że wszyscy ci, którym zostały zabrane te rzeczy nie są w stanie ich wykupić, więc też dalej pozostają one w domu gminnym na uciechę myszom i szczurom, a ty chłopie marznij. Nie wiem, czy podobne wypadki zdarzają się w całej Polsce, czy też system carski przeniósł się tylko do nas.

Uszczęśliwiony ubezpieczony.

SEJM.

WARSZAWA, 28 marca. Przez cały ubiegły tydzień odbywały się codziennie obrady plenarne. Przez dwa dni rozprawiano nad ustawą normującą stanowisko sędziów i prokuratorów. Po zaciętych utarczkach słownych **uchwalono, że sędziom nie wolno należeć do żadnych stronnictw** politycznych. W imieniu Stronnictwa Chłopskiego przemówił doskonale poseł **Sanojca.** Potem uchwalono ostatecznie **ustawę o lokatorach.** Wszystkie zmiany poczynione przez senat odrzucono. Ustawa ta chłopów mało dotyczy, więc jej nie streszczamy. Dwa dni zajęły również obrady nad ustawą o kontyngiencie rekrutów na r. 1926. Mowę zasadniczą i programową prezesa **Dąbskiego** o stosunku Stronnictwa Chłopskiego do spraw wojskowych podajemy osobno prawie dosłownie. Poniedziałek i wtorek bież. tygodnia zajęło uchwalanie prowizorjum budżetowego na kwiecień.

Komisja spraw zagranicznych po trzydniowych obradach uchwaliła **zatwierdzić sprawozdanie premjera Skrzyńskiego** o przebiegu sesji Ligi Narodów.

Komisja budżetowa rozpoczęła obrady nad etatem Ministerstwa skarbu. Zagaił min. Zdziechowski obszernem przedstawieniem bardzo groźnego stanu budżetu państwowego. Braknie w tym roku 700 milj. zł., na które niema innego pokrycia, tylko musi się o tę sumę zmniejszyć wydatki państwowe przez pomniejszenie liczby urzędników i zniżkę ich pensji. Referent budżetu były min. Michalski potwierdza groźny obraz i zapowiada, że będziemy zmuszeni oddać naszą gospodarkę pod kontrolę Ligi Narodów. Poseł Rosmarin uważa sytuację za beznadziejną. Na pokrycie wydatków państwowych zabiera minister rezerwy z banków państwowych.

Ta rozprawa w komisji budżetowej, jeszcze nie dokończona, przyczyni się do rozbicia spółki rządzącej.

—o—

Sprawa asekuracji ogniowej i sprawa **wyborów do rad gminnych** nie posunęły się ani na krok ku załatwieniu, pomimo iż wszyscy chłopi o to wołają. Poseł **Pawłowski** zażądał od p. Putka jako jeszcze przewodniczącego komisji administracyjnej, aby zwołał posiedzenie tejże dla powzięcia ostatecznych uchwał na tę lub ową stronę, ale p. Putek stanowczo odmówił, więc tak piekące sprawy z jego winy zalegają.

—o—

Wnioski posłów Stronnictwa Chłopskiego: 1) o 30 milj. kredytu 5% dla spółdzielni rolniczych. — 2) O przekazanie gminom administracyjnych kar drogowych (p. Berek). — 3) O umorzenie kar za sadzenie tytoniu w ubiegłych latach (p. **Tatarczak**). 4) O utworzenie szkoły zawodowej w pow. Stopnickim (p. **Szafranek**). — 5) O regulację Wisłoka i Jasiołki (p. **Wiewiórski**). — 6) O zniżenie procentu do 4% od pożyczek udzielonych małorolnym (p. **Niedzielski**). — 7) P. **Socha** — a) o wymianę marek niemieckich, b) o zwolnienie od opłat sądowych orzeczeń, uznających za zmarłych, poległych na wojnie, c) o rewizję umów niekorzystnych dla Państwa, zawartych przez Ministerstwo Kolei i zawieszenie w urzędowaniu Wiceministra Kolei, d) aby posłowie, którzy są ministrami, wzgl. profesorami uniwersytetów, nie pobierali ze Skarbu Państwa po kilka pensji, oraz, aby zredukowano ze służby biurowej wszystkie żony i córki urzędników państwowych. 8) P. **Zalewski** — o budowę mostu na rzece Wieprzu koło Baranowa. 9) P. **Sanojca** a) o budowę linji kolejowej z Krakowa do Miechowa, b) także o budowę linji kolejowej Lublin — Bełzec. 10) P. **Szafranek** — a) o przywrócenie Sądów Pokoju i zarządzenie wyborów tychże sędziów w Kongresówce, b) o obwałowanie rzeki Nidy w okolicy Nowego Korczyna, c) o zredukowanie Okr. Dyrekcji Robót Publicznych.

Interpelacje wniesione przez posłów Stronnictwa Chłopskiego: Poseł **Krempa:** 1) o rentę dla inw. Michała Roga w Dąbrowicy. 2) O naprawienie krzywdy Jana Wrony z Rzędzianowic. 3) Przeciw przewlekaniu w nieskończoność podań wdów i sierót po wojakach. 4) O wypłacenie należności za grunta zabrane pod kolej. 5) Przeciw przetrzymywaniu obywateli amerykańskich w wojsku. — 6) Przeciw więzieniu nauczyciela Kaspra Dzuraka w szpitalu obłąkanych w Tworkach. 7) Przeciw gwałtom przy egzekucjach asekuracyjnych (Koniów, Nowosielce - Gniewosz). 8) Aby sądy przeprowadzały akta spadkowe, a nie notarjusze. — 9) Przeciw nękaniu rękodzielników wiejskich podatkami wbrew ustawie (Andrzeja Snopkowskiego z Huty przedborskiej i Jakóba Geniję z Zaleszan). — Poseł **Bujak** przeciw skandalicznej gospodarce w Zjedn. Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi. Poseł **Fijałkowski** przeciw szkodliwej działalności nadleśniczego i leśniczego lasów państw. w Nagorzycach w stosunku do chłopów w Cwolszewicach gm. Golesza. — Posła **Chyba:** 1) przeciw niewłaściwemu postępowaniu sędziego pokoju w Chęcinach pow. Kieleckiego. 2) Przeciw karom za zanieczyszczanie szosy. — Posła **Tabora** w sprawie pułkownika Ottokara Brzeziny, naczelnika Walerjana Zapały, sędziego dr. Wład. Piaseckiego, M. Lisowskiego oraz prokuratora St. Janickiego w Toruniu. — Posła **Łaskudy** przeciw wyrokowi sądu pow. w Starym Sączu w sprawie Józefa Plata z Długołęki. — Posła **Bryla** o hurtownię tytoniową śp. Bolesława Kordysa. — Posła **Sochy:** 1) o stosunki w Radzie pow. w Lubaczowie. —

2) Z powodu nadużyć insp. szkolnego Jana Rąba w Rzeszowie. — Posła **Wójtowicza** przeciw nadużyciom inspektora szkol. Lubelskiego w pow. Błońskim. — Posła **Pluty** przeciw szafowaniu pieniądzmi państwowymi na cele agitacyjne stronnictw politycznych (Piasty na związki młodzieży 300 tysięcy zł.!) — Posła **Walerona** w sprawie parcelacji ośrodka majoratu Przyłęk gm. Nowaczyce pow. Jędrzejów. — Ponadto wniósł klub kilka interpelacji przeciw konfiskowaniu gazet, przeciw rozkradaniu funduszów państwowych, przeciw partyjnictwu urzędników itd. Jednem słowem klub Stronnictwa Chłopskiego w zupełnej zgodzie zabrał się już na dobre do tępienia nadużyć i niedbalstwa.

—ooo—

Sprawy wojskowe.

Rząd przedłożył, aby mu Sejm pozwolił na r. 1926 pobrać 190 tysięcy rekrutów. Poseł Lieberman (PPS) postawił wniosek, aby zniżyć liczbę do 150 tysięcy. Klub Stronnictwa Chłopskiego ostatecznie głosował za 150.000, a skoro ten wniosek upadł, głosował przeciwko całej ustawie, Gazety chjeńsko-piastowe i wyzwoleniowe, udając wielki patrjotyzm, uderzają ostro na Stronnictwo Chłopskie i na prezesa **Dąbskiego** za jego mowę wygłoszoną w Sejmie w tej sprawie 26 marca i za głosowanie przeciw przyznaniu teraźniejszemu rządowi 190 tysięcy rekrutów.

Aby czytelnicy wiedzieli, która to mowa posła **Jana Dąbskiego** tak bardzo nie podoba się gębowym patrjotom, podajemy ją dosłownie. Otóż poseł Dąbski przemówił w ten sposób:

Mowa posła Dąbskiego w sprawie poboru rekruta.

Wysoki Sejmie! Sprawa uchwalenia rekruta i budżetu, to dwie najważniejsze sprawy państwowe. Jeżeli Rząd ma budżet, to znaczy pieniądze, i jeżeli ma rekruta, to znaczy siłę zbrojną, Rząd ma wszystko, co tylko może wziąć ze społeczeństwa. I dlatego też słusznie sprawa uchwalenia liczby rekruta przez Sejm została uznana za tak ważną, że została zagwarantowna Konstytucją. — Kwestja budżetu i kwestja rekruta, to kwestja zaufania do każdoczesnego Rządu. My zaufania do obecnego Rządu nie mamy i dlatego **rekruta mu odmówimy.** Ponieważ jednak wniosek ten może nie przejść, będziemy głosowali za zniżeniem kontyngentu rekruta w myśl wniosku p. Liebermana.

Będziemy się w tej sprawie kierowali tak względami rzeczowymi, jako też budżetowymi. Znajdujemy się w tak ciężkiem położeniu geograficznem i politycznem, że choćbyśmy obecny stan wojska podwyższyli dwukrotnie i trzykrotnie, to jeszcze będzie za mało. W interesie Polski leży, aby polityka całej Europy i całego świata rozwijała się w tym kierunku, ażeby wszelkie konflikty międzynarodowe rozstrzygały się na drodze pokojowej. To będzie największa gwarancja bezpieczeństwa Polski. (Oklaski na lewicy). Stojąc na takiem stanowisku, ściśle pokojowem uważamy że dla nas utrzymywanie wielkiej armji i pobrzękiwanie szabelką jest niepotrzebne. (Oklaski na lewicy). Powinniśmy tego raczej unikać, bo to szkodzi społeczeństwu polskiemu i interesowi państwowemu.

Nad stanem naszej armji bardzo szeroko debatowaliśmy na Komisji Budżetowej i co się okazało? Że wysoki stan armji naszej jest ze stanowiska bojowego złudą. Nie żaden radykał, ale konserwatysta, poseł Michalski, powiedział, że badając szczegółowo stan pułków, dowiedział się od sfer wojskowych, że na tysiąc żołnierzy, będących w pułku, czterystu oddaje się ćwiczeniom, a 600 zajmuje się służbą biurową i ordynansową. Z setek tysięcy ludzi jest ćwiczonych zaledwie 40%, a reszta oddana jest służbie, która z obroną Państwa nic niema wspólnego. Nie wynika z tego, abym doradzał, żebyśmy nie zbroili się, nie ćwiczyli i nie wychowywali żołnierza. Skoro nie nastąpiło w świecie ogólne rozbrojenie, my rozbroić się nie możemy i jestem zatem, ażeby każdy obywatel, zdolny do noszenia broni, był wyćwiczony pod względem wojskowym. Ale do tego nie prowadzi wysoki kontyngent wojska. Do tego prowadzi **zaprowadzenie jednorocznej służby wojskowej,** którą my uważamy za najważniejszy postulat naszego stronnictwa. Do tego prowadzi zmiana zupełna i gruntowna systemu naszego wykształcenia wojskowego. Zamiast ludzi kształcić w koszarach, zamiast tego, żeby ci ludzie zjadali państwowy chleb i zdzierali mundury, trzeba wykształcenie naszego wojska przenieść **na teren.** (Oklaski na lewicy). Nie żeby żołnierze przychodzili do oficerów, tylko żeby oficerowie przychodzili do żołnierzy. Całą wagę należy położyć na przygotowanie wojskowe na terenie, na wsi, w miastach i miasteczkach. Tam przenieść oficerów instrukcyjnych, aby naszą młodzież wychowywali. (Oklaski na lewicy). Wtedy wykształcimy trzy, cztery i więcej razy tyle w rzemiośle wojskowem, co obecnie, a równocześnie ci ludzie nie będą zjadali chleba państwowego, nie będą obciążali budżetu. W ten sposób, przez wykształcenie wojskowe możemy przepuścić nie kilkaset tysięcy ludzi, ale dwa, trzy razy tyle, co obecnie i będziemy się powoli zbliżali do tego ideału, jakiem jest powszechne wykształcenie obywateli w służbie wojskowej. A więc z powodów ściśle rzeczowych, uważając, że przy gruntownej zmianie systemu wykształcenia wojskowego, da się daleko więcej zrobić, oświadczamy się za jednoroczną służbą wojskową i za zmniejszeniem stałego stanu wojskowego.

A teraz wzgląd budżetowy. Niektórzy mówcy zastanawiali się nad tem, czy mamy redukować urzędników, czy mamy redukować wojsko. Ja się oświadczam za tem, aby redukować i zbędnych urzędników i nadmiar wojska. (Głos na lewicy: Słusznie). Wszakże wiemy o tem, w jakiej sytuacji finansowej się znajdujemy. Sytuacja finansowa Państwa jest przecież katastrofalna. Ze strony oficjalnej zapewniają nas, że będziemy mieli tego roku 250—300 miljonów deficytu. A ja jestem przekonany o tem, że będziemy mieli tego roku 400, a może więcej miljonów deficytu. O tem się

Panowie dopiero w jesieni przekonają. (Głos: Wcześniej). A może wcześniej. Czem my ten deficyt pokryjemy? W jaki sposób wyjdziemy z tej katastrofalnej sytuacji? Czy będziemy podwyższali podatki? Proszę wymyśleć taki podatek, któryby w dzisiejszych czasach można jeszcze podwyższyć? Czy pójdziemy na inflację i będziemy drukowali złote, co jest niewątpliwie marzeniem tych, którzy chcą ze Skarbu Państwa pożyczać? Nie możemy tego robić, bo wiemy już, co znaczą skutki inflacji i na kim się one odbijają. Więc jedynym środkiem jest redukcja kosztów utrzymania Państwa, redukcja biurokracji i redukcja wojska. Bez tego, prostą drogą pójdziemy do katastrofy.

My, t. j. Stronnictwo Chłopskie, jakolwiek jesteśmy stronnictwem opozycyjnem, na Komisji Budżetowej w tym kierunku pomagamy. A czy ci panowie, którzy są za wysokim stanem naszego wojska stałego, zachęcają swych wyborców i swych zwolenników, aby płacili podatki? Czy zachęcają ich do tego, ażeby zapłacili podatek majątkowy i inne podatki? Mamy dwieście miljonów zaległości w podatkach, których nie płacą najbogatsze klasy społeczne. Z chłopów podatek majątkowy ściągnięto już w zaliczkach i wpierwszych ratach. A jeżeli chłop nie zapłacił dobrowolnie, to mu sprzedano ostatnią krowę. Tymczasem klasy posiadające podatków nie płacą, a właśnie przedstawiciele tych klas domagają się wysokiego stanu stałego wojska, dlatego, że to ktoś inny pokryje. Moi Panowie, my tą drogą daleko nie zajdziemy. I choćbyście nie wiedzieć jaki stan wojska uchwalili, jeżeli w kraju będzie źle, jeżeli będzie bieda i nędza — to nawet największa liczba wojska nie będzie miała znaczenia. Nikt inny, tylko obecny tu pan Minister Spraw Wojskowych, gen. Żeligowski, powiedział na Komisji Budżetowej, że 80% wartości wojska — to stan moralny żołnierza. Ten żołnierz — to przecież syn ludu, to syn chłopa, lub robotnika, syn mieszczanina, lub inteligenta. Jeżeli przez listy, czy w zetknięciu się bezpośredniem taki młody chłopak dowiaduje się, że jego ojciec cierpi biedę, że niema środków na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, że został wyrzucony z fabryki, to nie możemy się łudzić, ażeby on był dobrym żołnierzem. Niezadowolenie ogólne wkracza i do wojska i ono siłę moralną wojska osłabia. W jaki sposób od tego się uwolnić? Trzeba sanować nasze stosunki ekonomiczne, **poprawić dolę mas chłopskich,** zacząć zwalczać bezrobocie nie rozdarowywaniem dziesiątek miljonów, ale przez uruchomienie warsztatów pracy i stwarzanie konsumenta wewnętrznego, który jest dzisiaj zupełnie zabity. Oto jest najlepszy sposób podniesienia siły moralnej żołnierza, przez podtrzymanie siły moralnej społeczeństwa.

Niech panowie pójdą i wsłuchają się w te głosy, które w chatach ludzie szepcą między sobą. Gdy się człowiek tego wszystkiego nasłucha, to go przerażenie ogarnia na myśl, ku czemu my idziemy. I macie odwagę wyrzucać w takich warunkach 40, czy 50 miljonów złotych na podwyższony stan stałego wojska? Dajcie je raczej na warsztaty pracy, a jestem przekonany, że te warsztaty puszczone w ruch, wzmocnią bardziej siłę i moralność naszej armji, niż martwa cyfra żołnierzy.

Z tych względów oświadczamy się za wnioskiem kol. Liebermana, który w małym tylko stopniu zmierza do tego zredukowania stanu naszego wojska i jesteśmy przekonani, że siła wojska nic na tem nie straci. Dzisiaj w wojsku naszem, jak to już p. Michalski określił — mamy 60% ludzi, zajętych w kancelarjach i służbie ordynansowej.

Wychowujemy biuralistów, pisarzy i ordynansów, ale obronność nasza z tego pożytku żadnego niema. Gdybyśmy tylko znieśli tę hańbę dzisiejszego wojska, jaką jest służba ordynansów, tobyśmy doszli do tej cyfry czynnych żołnierzy, którą dla wojska obecnie proponujemy. Wniosek p. Liebermana zmierza do tego, ażeby zmniejszyć stan naszej armji o 40.000 ludzi. Ja mam wrażenie, że ta cyfra, to jest właśnie liczba ordynansów, opłacanych kosztem naszym i spełniających najgorsze posługi. Ilekroć mówię o służbie ordynansów do chłopów, powstaje wśród nich ogólne oburzenie. I oburzenie słuszne, bo chłopi powiadają: „My nasze dzieci dajemy na to do wojska, aby się ćwiczyły w służbie wojskowej i wychowywały się na obrońców Ojczyzny, ale nie na oficerskich pucobutów, nie na kucharki, ani na niańki. Niech Panowie pójdą w dzień słoneczny do parku Ujazdowskiego w Warszawie, to Panowie zobaczą tych naszych obrońców Ojczyzny, prowadzących pieski oficerskie na sznureczku, lub dzieci na spacer, Panowie zobaczą, w jaki sposób odbywa się „wykształcenie bojowe“ naszych żołnierzy... My żądamy od p. Ministra Spraw Wojskowych, aby położył kres tej hańbie, jaką jest służba ordynansowa. (Oklaski na ławach Stronnictwa Chłopskiego).

Wzmocnienie moralności żołnierza zależy także od postawienia odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach. Jestem przekonany o tem, że **przez zwrócenie armji naszej Józefa Piłsudskiego** (Oklaski na ławach „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego) więcej wzmocni się siłę naszego wojska, niż przez podwyższenie stanu liczebnego.

Chciałbym na ostatku wspomnieć o jednej kwestji, która została tutaj bądź pominięta, bądź też po części wykpiona, a mianowicie o kwestji mniejszości narodowych. (Głosy na prawicy: Aha...) — Każdy rozumny Polak, który myśli o Państwie, o tej kwestji przy każdej sposobności, a specjalnie przy kwestji wojskowej, powinien pamiętać. My przecież nigdy nie powinniśmy zapominać o tem, że mamy duży procent mniejszości narodowych. Trzecia część naszej ludności, to są mniejszości narodowe. (Protesty na prawicy, głosy: „Przesada“). Więc, powiedzmy, prawie trzecia część naszej ludności, to są mniejszości narodowe. W naszem wojsku, specjalnie na wypadek wojny, co trzeci żołnierz będzie żołnierzem obcej narodowości, bo Panowie nie uchwaliliście takiej ustawy, aby Ukraińców, Białorusinów i innych mniejszości narodowych nie brać do wojska. A jeżeli będzie wojna, to nikt nie będzie zbierał w oddziały samych Polaków a Ukraińców i innych mniejszości

nie będzie wysyłał w tył. Istniało do niedawna jeszcze pewne wielkie państwo (Austrja!), któremu zdawało się, że mechaniczne wcielenie żołnierzy do pułków i groźne najeżenie bagnetów jest rozwiązaniem kwestji siły armji. Okazało się jednak, że w czasie wojny na froncie całe pułki przechodziły na stronę nieprzyjaciela (Głos: „Z muzyką). Tak jest, całemi masami, z muzyką — przechodziły na wrogą stronę. W obecnych czasach niemożliwem jest skontrolowanie, który żołnierz się bije dobrze, a który kiepsko. Dziś sztuka wojowania polega na ukryciu się pod ziemią. Żołnierz jest zdany na własną odpowiedzialność i na własne sumienie. I dlatego pierwszorzędnem zadaniem jest w czasie pokoju życzliwie usposobić mniejszości narodowe do państwowości polskiej i zrobić z nich dobrych i lojalnych obywateli. (Głos na prawicy: „To się robi“.) Nie wolno tej pierwszorzędnej sprawy załatwiać krzykiem, ani zbyć kpinami. Tu trzeba sobie postawić zapytanie, czy Polska chce zostać taką, jaką jest, t. zn. Państwem o terytorjum 400.000 km² i około 30,000.000 ludności, czy też Polska zrezygnuje z blisko ⅓ części swojej ludności. A wtedy niech Panowie sami określą granice i obliczą, ile ta Polska będzie miała ludności. Uważam za wskazane to zagadnienie przy tej sposobności poruszyć, bo to nie jest zagadnienie sympatji do takiego, czy innego narodu, ale zagadnienie, którego cała doniosłość i groza wyjdzie wtedy, kiedy Państwo zacznie zdawać egzamin ze swej istotnej siły i kiedy stanie do rozprawy na śmierć i życie. Nie będę w tej chwili rozważał, w jaki sposób przywiązać mniejszości narodowe do Państwa Polskiego, bo to dotyczy całokształtu naszej polityki, zwracam tylko uwagę Wysokiego Sejmu na to, że to jest kwestja pierwszorzędnej doniosłości, że ona może się stać kwestją „być albo nie być“ państwowości polskiej.

Kończąc, oświadczam, że z tych wszystkich wymienionych powodów, oraz ze względu na nasz opozycyjny stosunek do Rządu, będziemy głosowali przeciw kontyngentowi rekruta, bo takiemu Rządowi, jak obecny, **rekruta nie damy.** Damy go innemu Rządowi, **naszemu rządowi Chłopsko-Robotniczemu.** (Oklaski na lewicy). Ale, gdy przyjdzie pod głosowanie wniosek kolegi Liebermana o zmniejszenie liczby rekruta, to za tym wnioskiem głosować będziemy, a to zarówno ze względów rzeczowych — jakoteż budżetowych.

Wkońcu pozwalam sobie zgłosić następującą rezolucję: „Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego zniesienia w wojsku instytucji ordynansów“. (Oklaski).

* * *

Ostatecznie **chjena, piasty i wyzwoleńcy** uchwalili dać 190 tysięcy rekrutów, czyli uniemożliwili zmniejszenie wydatków o co najmniej 50 milj. zł. Ale choć małą szczerbę udało się posłom naszym zrobić. Mianowicie został uchwalony wniosek prezesa **Dąbskiego, nakazujący rządowi natychmiastowe skasowanie ordynansów.** Głosowanie było imienne, za wnioskiem było 130 głosów, przeciw 104. Piast głosował najpierw przeciw wnioskowi, ale w imiennem głosowaniu brakło im odwagi i głosowali za wnioskiem. Już i to zwycięstwo oznacza znaczny krok ku naprawie stosunków siłą Stronnictwa Chłopskiego.

Odpowiedź Ministra Skarbu.

Ze względu na ważność sprawy i pouczenie włościan w sprawie nakładanych podatków dochodowych, najzupełniej nieprawnie, przez Urzędy Skarbowe — przytaczamy odpowiedź Ministra Skarbu na interpelację posła Krempy:

„Na wymienioną wyżej interpelację, udzieloną mi w odpisie pismem Pana Marszałka z dnia 21 grudnia 1925 roku L. 3870, mam zaszczyt, po przeprowadzeniu urzędowych dochodzeń, udzielić, w porozumieniu z panem Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, odpowiedzi następującej: Wiktorja Wiącek z gminy Sucharzów pow. Tarnobrzeskiego, przy pomocy brata zmarłego jej męża i trzech synów w wieku 20, 27 i 30 lat, prowadzi wzorowe gospodarstwo nad rzeką Wisłą na 8 morgach roli i 12 morgach łąk dwukośnych. Budynki gospodarcze i mieszkalne znajdują się w dobrym stanie, między innymi dom mieszkalny murowany, zbudowany został przed 2 laty. Mając na uwadze powyższe okoliczności, przewodniczący Komisji Szacunkowej wezwał Wiktorję Wiącek, w myśl ustępu ostatniego art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) do złożenia zeznania o dochodzie. W zeznaniu wykazała Wiąckowa dochód w kwocie 111 złotych. Na przedstawione natomiast wątpliwości co do wysokości zeznanego dochodu odpowiedziała, że obstaje przy swojem zeznaniu. W rezultacie Komisja Szacunkowa, mając na uwadze, że Wiąckowa, dzięki prowadzeniu wzorowej gospodarki, osiągnęła stosunkowo znaczny dochód — pociągnęła Wiąckową do opodatkowania mimo, że należało do niej, z uwagi na posiadany obszar (20 morgów), zastosować postanowienia ustępu drugiego art. 15 powołanej ustawy o państwowym podatku dochodowym i zwolnić od obowiązku pdatkowego. Mając powyższe na względzie, uchyla się równocześnie, na zasadzie art. 31 powołanej ustawy o państwowym podatku dochodowym, wymiar podatku dochodowego dokonany Wiąckowej za rok 1925 i wytyka się odnośnej władzy wymiarowej niezastosowanie się do obowiązujących przepisów ustawowych.

Minister Skarbu“.

Z ostatniej chwili.

Sejm rozpoczął ferje 30 marca, zgromadzi się ponownie dopiero 20 kwietnia. Tymczasem będą latać przesilenie rządowe.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE.

655 gminnych Związków Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

Zgromadzenia Stronnictwa Chłopskiego

odbędą się:

BACZNOŚĆ CHRZANOWSKIE! Dnia 5 kwietnia odbędzie się w Żarkach pow. Chrzanów zgromadzenie organizacyjne Stronnictwa Chłopskiego w domu ob. Malika o godz. 2 popoł. Obywatele jawcie się licznie! **Domagalski,** prezes pow.

W BLIZNEM pow. Brzozów, dnia 11 kwietnia o godz. 13. Ref. poseł J. Wiewiórski.

W SMARDZEWICACH pow. Olkusz odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia br. po sumie w Strażnicy zgromadzenie delegatów Związków Chłopskich z całego powiatu olkuskiego. Del. **Grzybowski** zda sprawę z Rady Naczelnej w Warszawie, del. Witkowski opowie o zgromadzeniu w Kielcach. Poczem nastąpi wybór Zarządu Powiatowego Stronnictwa Chłopskiego. — Zaprasza Stanisław Grzybowski.

—o—

DOBROMIL. Spółka chjeńsko-piastowska licząc na to, że poseł Pawłowski z powodu słabości nie będzie mógł stanąć do walki, zwołała na 21 marca br. wiec do Dobromila z udziałem endeckiego posła Majewskiego. Srodze się jednakże przerachowali. **Poseł Pawłowski** mimo niedomagania na wiec się stawił i zgotował endekom i piastom zupełną klęskę. Wniosek wyrażający nieufność spółce chjeńsko-piastowej przeszedł jednomyślnie. — Nawet lizunie nie mieli odwagi się sprzeciwić wobec jednomyślności zgromadzonych. Radosny to dowód, iż służalstwo zanika a prawda tryumfuje.

Związkowiec.

SZCZAWORYŻ pow. Stopnica. Dnia 21 lutego założyliśmy gminny Związek Stronnictwa Chłopskiego a do zarządu zostali wybrani: **Marzec Tomasz** przew., **Kula Stanisław** zast., **Jaguś Maciej** sekr., **Baran Jakób** skarbn., delegaci: **Lewiński Jan** i **Ryś Stanisław.** Członkowie zarządu: **Rączkowski Jakób, Kwarciany Wawrzyniec, Radej Ignacy, Kwiecień Jan** i **Płonka Jan.** Związek liczy na początek 60 członków. Posyłamy również kwotę zł. 4.50 na legitymacje i Statut. **Zarząd.**

SOLEC KUJAWSKI pow. Bydgoszcz. Dnia 21 marca 1926 zostało zwołane przez ob. Jakóba **Dumę** pierwsze zebranie Stronnictwa Chłopskiego w Solcu Kujawskim. Zebranie zagaił ob. **Duma** w obecności **Michała Ślipko** sekretarza z Bydgoszczy, który odczytał zebranym program i statut organizacyjny, poczem, przystąpiono do wyboru Zarządu zostali wybrani: Prezes **Jakób Duma,** zast. **Stanisław Kruk,** sekr. **Józef Michalik,** skarbnik **Karol Sowa.** Członkowie zarządu: **Jędrzej Piechota, Franciszek Drzyzga, Franciszek Gondek, Jan Furman, Franciszek Kuchta,** delegat: **Walenty Lis.** Po wyborze zarządu zabrał głos ob. sekretarz **Michał Ślipko,** który przedstawił program prac Stronnictwa Chłopskiego, a po przemówieniu, uchwalono wpisowe 50 gr. a wkładki miesięczne 30 gr. od członka.

Żądamy od pp. Posłów, by zwrócili baczną uwagę na nas, t. j. na rolników w Poznańskiem i na Pomorzu, byśmy mogli mieć silną klasową organizację.

Jakób Duma, prezes. **Józef Michalik,** sekretarz.

BYDBOSZCZ pow. Bydgoszcz. Na odbytem zebraniu w dniu 15. III. 1926 w Bydgoszczy po długiej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Żądamy zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów, by wybory odbywały się nie na listy tylko na kandydatów, domagamy się, by dla defraudantów i złodzieji w instytucjach Państw. uchwalono karę śmierci, ponieważ ci panowie przyprowadzili obywateli do kija żebraczego a państwo do ruiny, domagamy się reformy rolnej, domagamy się. by posłowie innych partyj włościańskich wstępowali w jedno Stronnictwo Chłopskie. **Zarząd.**

KAMIENNA pow. Bochnia. Już od dłuższego czasu dążyliśmy do założenia Stronnictwa Chłopskiego w naszej wsi, ale dokonaliśmy tego dopiero dnia 16 marca, kiedy przybył do nas na poufne zebranie ob. **Gawron Walenty** i **Ligas Jan.** Zebranie usiłował nam zakłócić agitator piasta niejaki **Ryba** Jan, ale obywatele złapali go zaraz na wędkę i za drzwi wyrzucili, a skórę ocalał jedynie dzięki ob. Gawronowi. Po rzeczowych i pięknych referatach ob. Gawrona i Ligasa postanowili zebrani założyć gminny Związek Stronnictwa Chłopskiego a do zarządu weszli: **Pijanowski Jan** przew., **Bednarz Józef** I zast., **Anielski Józef** II zast., **Kruczek Franciszek** sekr., **Sowa Stanisław** skarbn. **Dudziak Józef** delegat. Uchwalono wkładkę po 30 gr. i postanowiono zaprenumerować kilka gazet Przyjaciela Ludu. **Obecny.**

WYSOKA pow. Strzyżów. Dnia 21 marca urządziliśmy zgromadzenie celem założenia Stronnictwa Chłopskiego i wybraliśmy zarząd na rok 1926 w składzie: **Rewus Ignacy** przew., **Niemiec Jan** zast. przew., **Dziadosz Stanisław** z Golcówki I. sekr., **Wilk Stanisław,** Grodeczna II sekr., **Dziadosz Michał** Stodolina, III sekr., **Rzeźnikiewicz Władysław** I skarbn., **Piotr Bryda** II skarbn., **Pilch Wojciech** Stodolina III skarbn. Do Zarządu zostali wybrani członkowie: **Kulpieński St., Wilk Anna, Szetela Jan, Gazda Jan, Motyka Józef** nacz. gm., **Dziadosz Ignacy, Basamania Jan, Łapa Marcin, Dziadosz St., i Wilk St., starsz.** Do Stronnictwa zapisało się przeszło **380 członków.** Uchwalono następnie cześć marszałkowi Piłsudskiemu i wotum zaufania red. Janowi Stapińskiemu.

Niemiec Jan, sekr. **Rewus Ignacy,** przew.

JAWORNIK NIEBYLECKI pow. Strzyżów. I nasza gmina po pięknej przemowie ob. **Stachury Wojciecha** i przemowie ob. **Wnęka Józefa** utworzyła gminny Związek, do którego wstąpiło 53 członków, a zarząd stanowią: **Sieczkowski Józef** przew., **Krzysiak Tadeusz** zast., **Sieczkowski Wojciech** sekr., **Zając Michał** skarbn., delegaci: **Wnęk Józef** i **Sołtys Ludwik.** Uchwalono podatek partyjny, postanowiono jednać nowych członków i wysłuchano pięknegoodczytu o Stanisławie Staszicu, przy końcu wznosząc okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego. Na tem o godz. 7 wiecz. obrady zakończono.

DRAGANOWA pow. Dukla. Przy założeniu Związku dnia 3 marca mieliśmy 57 członków. Dziś zaś liczba ich zbliża się do 150 i mamy nadzieję, że poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy ob. będą należeć do naszej chłopskiej organizacji. Wzywamy Braci Chłopów z innych gmin, by się spiesznie organizowali i wszędzie Związki zakładali.

S. J.

WOLA KOMBORSKA powiat Krosno. Dnia 13 marca odbyło się u nas zebranie poufne pod przewodnictwem ob. **Malinowskiego Stanisława,** sekretarzował **Pigoń Stanisław,** przemawiał o konieczności klasowej organizacji ob. **Jędrysik Kazimierz.** Po dyskusji przystąpiono do wyborów Zarządu na rok 1926, które wypadły następująco: **Rysz Władysław** przew., **Malinowski Stanisław** zast., **Pigoń Stanisław** sekret., **Kwolek Szczepan** skarbn., delegaci: **Kazimierz Jędrysik i Józef Jędrysik.** Do Stronnictwa Chłopskiego zapisało się kilkudziesięciu nowych członków, jakoteż po zachęceniu do czytania książek oświatowych, gospodarskich i gazet postępowych, przystąpiło kilku nowy prenumeratorów Przyjaciele Ludu. Do dyskusji zaprojektował ob. **Jędrysik Kazimierz** założenie bibljoteki ludowej, na którą wszyscy przystali i wybrano następujący zarząd bibljoteki: **Kazimierz Jędrysik** przew., **Malinowski Stanisław** zast., **Rysz Władysław** sekret., **Szczepan Kwolek** skarbn., **Pigoń Stanisław bibljotekarz.**

KOTUSZÓW pow. Stopnica. Dnia 19 marca odbył się u nas wielki wiec Stronnictwa Chłopskiego, na który **przybyło z górą 2.000 obywateli.** — Zmobilizowano na nasz chłopski wiec wielki kordon policji. Przewodniczył ob. **Kaczmarczyk Wł.** z Jasienia a sekretarzował ob. **Piechota Stanisław** z Lipin. Z ramienia Stronnictwa Chłopskiego przemawiali posłowie **Szafranek i Bujak.** Omawiano również bezprawia policji, jakich się ona dopuszcza na kołach Stronnictwa Chłopskiego (zabieranie ksiąg członków i **sekwestrowanie** składek członkowskich). Wszyscy zebrani opowiedzieli się za Stronnictwem i wznieśli okrzyk na cześć Stronnictwa jak i marszałka Piłsudskiego. Chciał zakłócić obrady pewien nauczyciel ludowy ale bez skutku. Uchwalono rezolucje w najważniejszych sprawach chłopskich, a wezwaniem posła Bujaka do szybkiej organizacji klasowej wiec w podniosłym nastroju zakończono.

Piechota St., sekretarz.

NIEWODNA pow. Strzyżów W dniu 25 marca br. odbyliśmy zgromadzenie za zaproszeniami w domu ob. **Piotra Banasia.** Zaprosiliśmy również sąsiadów z Kalembiny i Różanki. Odczyt o obowiązkach posła i o potrzebie organizacji przedłożył ob. St. **Błażejowski,** życiorys St. Staszica odczytał ob. A. **Gajewski.** Ob. L. **Szkołut** przeczytał z „Gazety Chłopskiej“ artykuł „Łączyć się“, a ob St **Błażejowski** artykuł Przyjaciela Ludu o Józefie Piłsudskim. Następnie ob. **Stanisław Niedziela z** Rożanki w całogodzinnem przemówieniu bardzo pięknie i przekonywująco wykazał konieczność klasowej chłopskiej solidarności. Nagrodzono go hucznymi oklaskami. Ob. Franciszek **Banaś** z Kalembiny zachęcił do wpisywania się na członków Związku Chłopskiego. I zapisało się w tym dniu 38, tak że razem liczy tu Związek już 63 członków. Na delegatów wybrano **Jana Rymarskiego** i **Stanisława Balickiego.** Przewodn. koła piastowego Michał Wojtowicz grozi, że nam Związek rozkręci, ale przewidujemy, że się pierwej jego koło spróchniałe rozleci.

Sekretarz: **Stanisław Błażejowski.**

MĘCINA WIELKA pow. Gorlice. Dnia 21 marca odbyło się u nas poufne zebranie w domu oo. **Jana Rybczyka,** na które przybyli za zaproszeniem sekretarz Związku Chłopskiego **I. Król** z Krygu jak również zaprosiliśmy ob. **J. Przybyłę** z Krygu, a oni nam w dobitnych słowach przedstawili obecne położenie rzeszy chłopskiej. Zarząd stanowią: **Juszczak Tomasz** przewodn., **Wasyl Smokuła** zast., **Michał Kobosa,** sekr., **Andrzej Kowalski** zast., **Jan Rybczyk** skarbnik, **Leon Zieleń** delegat. Bracia chłopi jak Polacy tak i Rusini! Organizujmy się wszyscy w jedno Stronnictwo Chłopskie, by na naszem Podkarpaciu ani jednego obywatela nie brakło w Stronnictwie Chłopskiem, abyśmy wszyscy przy urnie wyborczej stanęli jak jeden mąż.

Michał Kobosa, sekr. **Juszczak T.,** przew.

JASTKOWICE pow. Tarnobrzeg. Dnia 14 marca br. odbyło się zgromadzenie Stronnictwa Chłopskiego pod przewodnictwem ob. **M. Byczyńskiego.** Ob. J. **Tabor** jako delegat zdał sprawę z obrad Rady Naczelnej w Warszawie, oraz z posłuchania deputacji u ministra spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza. Zgromadzeni uchwalili **podziękować publicznie posłowi Sosze za śmiałą obronę pokrzywdzonych chłopów.** Również uchwalono podziękowanie posłowi Krempie i red. Stapińskiemu. Zarazem zapewniamy Zarząd Główny Stronnictwa Chłopskiego, że żadne gwałty nie zdołają nas złamać ani sprowadzić z drogi walki o Prawdę i Sprawiedliwość. Tak nam dopomóż Chryste Ukrzyżowany. Aż przyjdzie i nasze zmartwychwstanie, nasza resurekcja. **Związek Chłopski.**

MIĘDZYBRODZIE pow. Sanok. Dnia 31 stycznia przybyli do nas ob. z Lisznej **Sabat Józef** i **Bodziak Stanisław** i zwołali poufne zgromadzenie celem założenia gminnego Stronnictwa Chłopskiego, co też zebrani postanowili, a do zarządu wybrani zostali: **Wajcowicz Michał** przew., **Wajcowicz Wasyl** zast., **Gierczak Dymitr** sekr., **Cap Stefan** skarbn., delegat **Lesinko Dymitr.**

ALBIGOWA powiat Łańcut. 21 marca w domu ob. **Józefa Szpunara** odbyło się poufne zgromadzenie pod przewodnictwem **Walentego Pelca**, który udzielił głosu **Z. Cieszyńskiemu z Handzlówki**, aby nam wyjaśnił sprawy organizacyjne i krótko przemówił o rozwoju Stronnictwa Chłops. Następnie zabrał głos **W. Cieszyński** z Hanzlówki i przedstawił sprawy polityczne i ekonomiczne, również zdawał sprawozdanie z Rady Naczelnej w Warszawie, poczem otworzono dyskusję. W dyskusji **Jan Pelc** poruszył sprawy gminne, dotyczące się budowy szkoły, gdyż **Albigowa** nie znajdowała się nigdy w tak krytycznem położeniu jak znajduje się obecnie, skoro nasi urzędnicy w gminie postąpili sobie tak jak im się podobało, bez wiedzy ogółu.

Następnie całe zgromadzenie nawołuje o złączenie się wszystkich posłów w jedno Str. Chłopskie, a szczególnie nasz poseł **Jan Sobek**, ażeby co rychlej wstąpił do Str. Chł.

ROZKOCHÓW pow. Chrzanów. Założyliśmy związek gminny Stronnictwa Chłopskiego a wybrany zarząd stanowią: **Grudzień Antoni** przew., **Rychłowski Andrzej** sekretarz, **Sikora Józef** skarbn., delegaci: **Siurtek Józef, Kołodziej Stanisław, Piegza Józef.** Wzywamy wszystkie nadwiślańskie gminy do szybkiego przyłączenia się do klasowej chłopskiej organizacji!

Grudzień Antoni, przew.

RACŁAWICE pow. Gorlice. Dnia 21 marca br. urządził nasz Związek Chłopski zebranie w domu prezesa Dominika Michalca na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówili pięknie J. Kunigiewicz ze Strzeszyna i Jan Lenard z Binarowy o tem, jak to spółka rządząca chjeno-piasta odepchnęła Naczelnika Piłsudskiego od wszelkiej władzy i skazała go na bezczynność w Sulejówku. — Zakończono trzykrotnym okrzykiem: Marszałek Piłsudski niech żyje i niech obejmie ster Państwa.

Sekretarz.

Z **GROBLI** pow. Nisko. Opis w Sztandarze Szaputkowym wiecu z 7 marca br. był zupełnie fałszywy. Atak Kopcia i Kochańczyka przeciw ob. Puchalskiemu jest mściwą złością i kłamstwem. — Ob. Puchalski nigdy za żaden czyn hańbiący nie był karany. Chłopi w pow. Nisko przekonają Kopcia i Kochańczyka, że się już nie pozwolą rozbijać, lecz staną wszyscy jak stal pod jednym sztandarem Stronnictwa Chłopskiego. **Jakób Robutka.**

Dubno — Wołyń.

We wtorek 2 lutego br. zjechał do Dubna „znakomity“ mąż stanu W. Witos. Jako niezły katolik, był na połowie sumy, odprawianej przez ks. prałata, a jako dobry Polak zjadł cały objad u starosty i starościńskiemi koniami obwoził się po mieście i dziedzińcu na pół rozwalonego zamku, u stóp którego płynie rzeka Ikwa. W piwnicach tego zamku wybrał odpowiednie miejsce na narodową hodowlę krokodylów, które mają w przyszłości pożreć Stapińskich, Dąbskich, Brylów itp. szkodników. Jako mąż stanu, nie mógł się obejść bez gwardji. Policja w pełnem uzbrojeniu. Żeby znowu tak wysokiej osobie, nikt nie zrobił przykrości na sali, wiec swój poselski urządził za legitymacjami.

Przedstawiciele „chłopów“ zjawili się w komplecie: całe Starostwo, sejmik, gmina i inne urzędy. Widzieliśmy chłopów w eleganckich futrach i wąsami jak jedna Anglja. Brakowało tylko sprawozdawcy „Kurjerka“. Miałby jasny dowód, jak to chłopi potrafią kłamać i jęczeć, a czem są w rzeczywistości — piasto-paskarzami z pełnemi kuframi i siennikami złotych. Burżujów, w rodzaju osadników, do jego wysokości nie dopuszczono. Zjawił się **nareszcie, na sali „sam znakomity“ Witos.**

Obrócony plecami, zdjął futro, a zobaczywszy na rękawie u policjanta srebrny pasek, podał mu rękę i począł mówić. Mówił długo, bo długo. — Jak się okazało — pracował nad tem, aby chłopów sprowadzić na nędzę. On „chciał“ dobrze dla chłopów, ale mu w tem przeszkodzili Stapiński, Dąbski, Bryl itd. (hańba im, ale niech się tylko krokodyle w Ikwie rozmnożą!) On pragnie zgody, między stronnictwami chłopskiemi, ale do tej zgody nie dopuściło „wyzwolenie“, stawiając wniosek o rozwiązanie sejmu. Sądzili — mówił — że się znajdą tacy głupie posły, którzy zechcą zrezygnować z 1000 zł. miesięcznie i bezpłatnej jazdy koleją I. klasą (znaleźli się na lewicy, tylko prawica, do której Witos należy, przeniosła nad dobro ludu, 1000 zł. mies. i wolną jazdę).

Na tem żałosnem wyliczaniu swoich zasług zeszła mu godzina. Prosił, aby mu za tę robotę krzyknęli: hańba, ale jak można wymagać, aby dobrze wychowani i zanglezowani „chłopi“ tak się niekulturalnem wyrażeniem poniżyli — dostał wotum...

Co się stało z odbudową?

Na to pytanie, udał zdziwionego. W jego powiecie wszyscy odbudowani. A tu nie może nic poradzić, bo mają swoich posłów. Brawo! Ale w takim razie po co się po Dubnie tłukł i tłucze jego brat Andrzej, poseł brodzki? Po co on sam przyjechał?

Przy ulicach, któremi przejeżdża jego brat, mamy już 3 „swoje“ gorzelnie, a młyna na Ikwię z pewnością pan prezes Piasta nie chce od żyda dzierżawić. Prędzej możliwa jest pogłoska, że właścicielka ruin zamkowych, hr. Szuwałowa, rosjanka, stara się przy pomocy p. Witosa otrzymać opcję, za co obiecała mu z tych ruin cegły na budowę fabryki warsztatów „państwowotwórczych“, a które to ruiny tak pilnie p. Witos badał.

A może chciał się przedstawić, że się jeszcze po chłopsku ubiera? Widzieliśmy. Ma nawet 1 guzik u koszuli na szyi, a 2 włosy sterczące na czubku głowy, jak niema skarga chłopska za jego opiekę. Co to za chłop — pytają ludzie — i co za obrońca chłopów, za którym urzędnicy chodzą jak cielęta i pilnują go wraz z policją? Obrońca chłopów — chłopów się bać nie powinien.

Na pożegnanie, życzyli mu tutejsi chłopi, aby błogosławieństwo do 7 pokolenia, którem go darzą chłopi z Małopolski, i od nich przylgnęło do niego, **jeżeli nie zwróci z drogi zdrady chłopskiej.**

Głodno widać i chłodno, Bracia Związkowcy, Witosowi u Was na zachodzie, kiedy tu, na Kresach, szuka u panów protekcji.

Łączcie się i trzymajcie, wkrótce i my z Kresów wam pomożemy. **Cie-cie.**

Sprawy powiatowe i gminne.

POWIAT BOCHNIA. Nabrałem teraz własnego doświadczenia, w jaki sposób zdobywają piastowcy zwolenników i jak się rodzą korespondencje, drukowane w „Piaście“. Niejaki St. Jasionka zapragnął odzyskać odebraną mu słusznie rentę inwalidzką. I choć to wcale ograniczony człowiek, jednak wiedział, że majstrami od wydobywania pieniędzy ze skarbu państwowego na agitację partyjną są piastowcy, więc też do nich się wybrał po protekcję. I zdaje się, że dobił interesu, czyli że rentę inwalidzką otrzyma, choć mu się nie należy, bo już się ukazała w „Piaście“ Nr. 11 korespondencja z podpisem St. Jezionki, uderzająca na mnie za organizowanie Związków Chłopskich w okolicznych wsiach. Korespondencji owej nie pisał Jesionka, gdyż jest on bez mała analfabetą i zaledwie litery do kupy stulać potrafi. Aby się pochlebić patronom piastowskim i zabezpieczyć sobie rentę, nagadał im kłamstw i napaści przeciw Okulickiemu, a pisarz piastowski zrobił z tego długi artykuł z podpisem Jesionki. W ten sposób dowiedziałem się, że listy chłopskie są w Piaście fabrykowane.

A teraz kilka słów odpowiedzi napastnikowi. Powiada, że jestem karjerowiczem; otóż dotychczas zrobiłem taką karjerę, że byłem na wojnie przeciw bolszewikom, dosłużyłem się rangi sierżanta i zostałem odznaczony krzyżem walecznych i trzema odznakami za frontową służbę w obronie Ojczyzny. Wróciwszy z wojny pracuję na roli i zażywam takiej samej karjery jak wszyscy inni chłopi, to jest nie mogę podołać ciężarom nakładanym na nas przez piasta na opłacanie takich bohaterów jak Jesionka, który frontu bojowego przeciw bolszewikom nie widział, ale po rentę inwalidzką przy pomocy piastowców starania czyni. Tak jest. Ale właśnie dlatego, aby się takiej karjery pozbyć i marnowaniu pieniędzy państwowych na opłacanie stronników piastowych tamę położyć, muszę tworzyć potrzebną w tym celu klasową organizację chłopską. Skoro się teraz przekonałem sam dobitnie o sposobach polityki Piasta, to będę to czynił z jeszcze większą energją. **Jan Okulicki.**

POWIAT GORLICE. Apelujemy do Prokuratorji i policji państw., aby raz wreszcie położyły kres wyzyskowi ludności, jaki od lat uprawia Jan Więckowski z Rzepiennika biskupiego. Pan ten, **ufny w znajomości i poparcie dygnitarzy piastowskich,** wyzyskuje łatwowiernych ludzi w sposób zbrodniczy, pod pozorem ułatwiania wyjazdu do Ameryki, wyrabiania zasiłków inwalidzkich dla wdów i sierót po poległych, wstawiennictwa u władz itp. Wyłudza za to od łatwowiernych znoszenie mu kur, gęsi, masła jaj itp., a nadto pobiera w gotówce często bardzo znaczne sumy, po kilkadziesiąt dolarów czy kilkaset złotych. Np. za wydostanie duplikatu wyłudził od nieświadomej wdowy 300 zł. Zbrodni takich jest wielka liczba. Ale oszukani boją się komukolwiek poskarżyć z obawy przed mściwością Więckowskiego. Policja boi się go naruszyć, albowiem już kilku sumiennych policjantów, którzy się ośmielili nie być narzędziem Więckowskiego, pozbawił chleba. Urzędy gminne, księża, nauczyciele też się go boją. W taki sposób Więckowski, nie posiadający właściwie żadnego majątku, bo gospodarstwo 40 morgowe jest własnością jego matki i wystarcza zaledwie na skromne chłopskie utrzymanie, Więckowski żyje i rzuca pieniądzmi na wielkopańską skalę, odgrywa rolę „marszałka“. Może teraz, gdy 9 marca br. przestał być prezesem powiatowym piastowców, władza państwowa ośmieli się zająć sprawkami tego ptaszka, który nie sieje, a zbiera obfite żniwa z łatwowierności biedoty ludzkiej. **Turzański.**

ROBOTNIKOM DROGOWYM, pobierającym za 10-godzinną pracę po 2 zł. i 1.50 nakazał starosta Zachuta obciąć po 50 gr., czyli wypłacić tylko po 1.50 i 1 zł. Chwali się przed każdym swoją pobożnością, a popełnia grzech do nieba o pomstę wołający tj. zatrzymuje zapłatę sługom i najemnikom. Robotnikowi z rodziną każe żyć za 1 zł., a sam pobiera 20 zł. Taka pobożność to obłuda faryzejska. Jeden z pokrzywdzonych gorliczan.

ROZWADÓW pow. Tarnobrzeg. Sędzia agitator. Byłoby bardzo wskazanem, aby któryś z posłów chłopskich przybył kiedyś na posłuchanie, jak to sędzia tutejszy **Rudziński** prowadzi rozprawy sądowe. Przekonałby się, że sędzia Rudziński, który złożył przysięgę, że będzie bezstronnie w imieniu Rzeczypospolitej wymierzał sprawiedliwość, w rzeczywistości zachowuje się w Sądzie podczas rozpraw jak jakiś ordynarny agitator partyjny. — Związki Chłopskie i związkowców przezywa na rozprawie „bandą bolszewicką“ i z miejsca sędziego obwieszcza, że przy pomocy starostwa będzie dokładał starań, aby tę „bandę“ rozbić. — Zaszedł tu i taki wypadek, że skoro się sędzia Rudziński już po ogłoszeniu wyroku dowiedział, że ukarany należy do Kościoła Narodowego w Jastkowicach, to karę już zawyrokowaną podwoił.

Obowiązkiem posłów chłopskich jest skłonić ministra sprawiedliwości, aby nakazał sędziemu Rudzińskiemu albo porzucenie agitacji, albo porzucenie urzędu i zostanie agitatorem Witosa. Dopiero co uchwalił Sejm, że sędziemu nie wolno bawić się w partyjnictwo, więc niechże choć ta uchwała zostanie wykonana. **Związkowiec.**

GAWŁÓW NOWY pow. Bochnia Dużo pieniędzy ma p. Witos, biedny chłop z Wierzchosławic, więc zalewa wieś najrozmaitszemi odezwami, pismami, drukami i agitatorami. Pisma i odezwy wymyślają Stronnictwu Chłopskiemu, a płatne hjeny,

wychwalają Witosa pod niebiosa i opowiadają o raju, jaki on dla chłopów gotuje. Wszystkie te darmo rozdawane świstki i wszystkie ujadanie płatnych agitatorów nie zaćmią prawdy, żeśmy Witosa naszymi chłopskimi głosami do góry wynieśli, że z początku trzymał z nami, bo nawet panowie witali go zgniłemi jajkami, a dziś on po naszych plecach wyspinał się do góry, panowie go pieszczą i niańczą, a na nas walą same utrapienia. Tych krzywd z łaski Witosa nie zaćmią żadne papierowe brednie i obietnice, bo ginących w nędzy papierem się nie karmi. Widzi Witos swój koniec u chłopów, to mu w głowie świtają pomysły o mianowanych przez jego starostów posłach, zmianie konstytucji, słowem te wszystkie rzeczy, jakie kla sa pańsko-urzędniczo-księża uważa za konieczne do utrzymania swej władzy i chłopa w niewoli. — Ale niedoczekanie p. Witos! Nie wymyślaj na innych jeno rzuć endeków a połącz się ze Stronnictwem Chłopskiem i nie przeszkadzaj rzeszy chłopskiej w objęciu władzy w Polsce. Wtedy będziesz nam miły i bez papierowych odezw.

Franciszek Rataj.

BRZEZÓWKA pow. Jasło. Dnia 21 marca ob. Stanisław Stefan z **Męcinki** urządził u nas odczyt o Nieznanym Żołnierzu i opowiedział nam o życiu i czynach marsz. Piłsudskiego. Odczyt zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Marszałka.

Wilczyński J.

WAWRZYŃCZYCE pow. Miechów. Poseł Gawlikowski (piast) zabiega, aby ośrodek parcelowanego dworu przyznano tu synowi b. dzierżawcy Woynowiczowi, który zdewastował Wawrzyńczyce, a natomiast, aby wyrzucić z tego ośrodka obecnego dzierżawcę Latałę, który majątek ten doprowadził po Woynowiczach do dobrego stanu i który z własnej inicjatywy, podniósł płacony rządowi czynsz dzierżawny. Oczywista, Woynowicz odrazu zrobił się zapalonym zwolennikiem piastowców! **Robotnik.**

STRZYŻÓW. Walne zgromadzenie Związku Inwalidów tut. powiatu odbyło się 21 marca br. — Powzięto szereg uchwał zmierzających do poprawy doli inwalidzkiej i do usunięcia przeszkód, jakie czynią urzędy w załatwianiu spraw inwalidzkich. Protokół uchwał wysłano na ręce posłów.

Przewodniczący: **Józef Matłosz.**

Sprawy parafjalne.

JASIENICA pow. Brzozów. Wójt nasz Wojciech Krzysik, urzędujący już 8 lat, aby się podlizać ks. kanonikowi, przeprowadził uchwałę za wybudowaniem murowanych gumien. Miały być zbierane dobrowolne ofiary i obowiązkowa robocizna. Ks. kanonik oznajmił, że sobie sam gumna wybuduje. Sprzedał na to 3 m. pola po 220 dol. i drzewo ze starych gumien. Ale to nie wystarczyło, więc teraz wójt wyznaczył obowiązkowe datki na każdą rodzinę, ale nie według podatków, tylko według swego widzimisię.

Dlaczego Starostwo pozwala wójtowi na takie samowolne bezprawne urzędowanie?

Jasienicki.

JASIENNIK STARY pow. Biłgoraj. Nawiązując do korespondencji w Nr. 9 pomieszczonej donoszę, że dnia 22 lutego br. wpadł wójt z Krzeszowa J. Zarzycki w asystencji przodownika policji Juliana Proskórnickiego i jeszcze jednego policjanta, oraz sołtys z pomocnikiem — i zaczęli grabić ludziom ubrania, pościel, co im wpadło w ręce i wynosić na pole jako **fanty na zapłacenie konkurencji kościelnej** do parafji w Lipinach. Zrozpaczona ludność usiłowała przez bierny opór ratować się przed grabieżą. Wówczas policja rozpoczęła rewizję strychów i za plewy tamże spotkane zapisywać na wysokie kary pieniężne. Przodownik policji zapowiedział, że ostatnią skórę zdejmie z ludzi, a ksiądz musi wyznaczoną sumę otrzymać.

Oto skutki konkordatu. Oto mamy namacalny dowód, jak księża rzymscy pojmują miłosierdzie chrześcijańskie i jaką mają miłość dla bliźnich. Jedyny ratunek przeciw takim gwałcicielom może nam dać potęga organizacji pod sztandarem **Stronnictwa Chłopskiego.** **Jan Jasiennicki.**

AMERYKA.

KONSULAT AMERYKAŃSKI w Warszawie wydaje obecnie nowe karty wstępu dla posiadających stare karty wstępu żon i dzieci wychodźców, przebywających w Ameryce, niezależnie zupełnie od tego, czy wychodźca ten posiada jakiekolwiekbądź amerykańskie papiery obywatelskie (papiery naturalizacyjne, papiery deklaranckie), czy też ich nie posiada.

O ile więc wychodźcy, należący do powyższej kategorji nie otrzymają w najbliższym czasie nowych kart wstępu — radzimy bezwzględnie wystosować odpowiednie podanie do konsulatu amerykańskiego, powołując się na starą kartę wstępu.

WILLIMANTIC, Conn. Szanownych Rodaków w Northbridge, Mass. popieram za ich śliczny pomysł. Dolary amerykańskie wyrządziły wielką szkodę chłopu w Polsce. Za amerykańskie dolary, niezgoda, nieład i łupienie chłopskiej skóry (ks. Adamski prałat, senator), za amerykańskie dolary, nawet i o kości chłopskie się targowali posłowie Witos i ci co na jego łańcuszku są prowadzeni. — Mają pieniądze na parady księże, na odpusty itp., a na oświatę pieniędzy niema. Bracia Chłopi! Ameryka nie zbogaciła się z leniuchów, z odpustów, z klasztorów, z głupoty. Przed przyjazdem do Ameryki objechałem całą Polskę pod zaborem rosyjskim i pruskim. 25 lat przebywam w Ameryce. W r. 1902 zapocząłem moją wędrówkę po tym wielkim kraju, zwiedziłem tu 38 Stanów, widziałem wiele rzeczy, które trudnoby było opisać, ale

takiej głupoty, takich publicznych mamideł i naiwnej ciemnoty tu nie widziałem. Szlachetny naród amerykański nie buduje zakładów ciemnoty, darmozjadów, leniuchów, mamicieli, szulerów i zdrajców kraju podobnych jak w Polsce. Naród tu pracowity fizycznie i umysłowo, moralny. Amerykański kraj nie podlega konkordatowo Rzymowi jak Polska biedna i wyzyskiwana. Washington za oswobodzenie kraju był prezydentem 8 lat, a Polska Piłsudskiego za niewolnika uznała, najlepszego Syna Ziemi i Ojca Polski. Taka to niesprawiedliwość w Polsce.

A więc drodzy Bracia Chłopi w Ojczyźnie, nie macie innej drogi do wyjścia, tylko zabrać się do pracy i zgody, do jedności, bo w jedności siła. — Tak w Ameryce jeden ma 1 dolar a drugi 100.000, to nie robi różnicy, tylko jedność. Bogatszy nie gardzi biedniejszym, bo Amerykanie to uznają za głupotę. A więc do jedności Chłopi, do Stronnictwa Chłopskiego, a wtenczas zwyciężycie. **Jan Polek.**

PHILADELPHIA, Pa, 27 lutego 1926. Zdania pośród Polaków tutejszych są bardzo podzielone. — Jedni stracili zupełnie poczucie do rodzonej Macierzy, inni wzięci do rzymskiej fortecy, mają zakazane pod grzechem śmiertelnym, aby sekty heretyckiej nie wspomagać, inni zaś są przekonania, że wysiłek ofiarny nie przynosi Braciom w Ojczyźnie żadnej pomocy. Byli tu potentaci począwszy od p. Paderewskiego, później Adamski, Głąbiński, Haller, Rudziński, Bagiński, Moraczewski, Woźnicki itd. Wszystkich z osobna witaliśmy sutą kolektą, oni nam zaś zwiastowali błogi powrót do Ojczyzny. Lecz zamiast tego, nietylko tacy co powracali stąd w Ojczyzny progi doznali ciężkiego zawodu, lecz i tamci, którzy przetrwali pożogę wojny, wystawieni są na różne szykany. Taką opinję podaje większość wychodźtwa o teraźniejszej Polsce Są zaś jednostki, które żywią nadzieję, że wtedy w równowadze stanie Polska, **kiedy siermięga chłopska swą większością zrobi porządek.** Z radością witamy nadchodzące wieści, że praca J. Stapińskiego zdąża do wytkniętej mety i wydaje plon obfity. My zwolennicy tego wielkiego ideału, rozsypani pomiędzy innymi na obcej ziemi zasyłamy tobie J. Stapiński, jakoteż i tym, którzy walczą wraz z tobą o prawa znękanego wiejskiego ludu, staropolskie słowa: Szczęść Boże!

Jan Filipczak.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Sztucznie sklecona spółka chjeńsko-piastowsko socjalistyczna, rządząca Państwem piąty miesiąc, zorjentowała się wreszcie, że nie tylko nie jest w stanie wyprowadzić Polski z zamętu, ale przeciwnie, że jeszcze pogarsza stosunki wewnętrzne. Możeby się byli spólnicy jeszcze dłużej zabawiali w kotka i myszkę, endek Grabski sobie, Kiernik sobie a Barlicki sobie, gdyby nie minister skarbu Zdziechowski. Ten zepsuł spólnikom zabawę oznajmieniem, że **nie potrafi nadal dostarczać pieniędzy.** Kasy państwowe pustoszeją, zagranica pożyczyć nie chce, a drukować pieniędzy bez pokrycia nie może, gdyż to sprowadziłoby ponowną powódź bezwartościowych papierków, a w tem on — Zdziechowski — naśladować Grabskiego nie myśli, zresztą takiej ponownej operacji już by społeczeństwo nie wytrzymało. Jedyny sposób wybrnięcia z trudności widzi min. Zdziechowski w znacznem pomniejszeniu wydatków państwowych przez pomniejszenie liczby urzędników i zniżkę pensji. Na to zaś socjaliści jako obrońcy urzędników żadną miarą przystać nie chcą. Raczej już zgodziliby się oni na drukowanie pieniędzy bez pokrycia. Ruina prywatnej gospodarki, wielkiej czy małej, pomnożyłaby liczbę proletarjuszów. Ale p. Zdziechowski odpowiada, że i to nie pomoże, gdyż **deficyt budżetowy Państwa w r. 1926 wyniesie około 700 miljonów zł,** więc niechybne bankructwo, gdyż społeczeństwo teraźniejszych wydatków na urzędników udźwignąć nie potrafi. Socjaliści zawnioskowali, **aby brakującą sumę zaoszczędzić na wydatkach wojskowych** przez skrócenie czasu służby i pomniejszenie liczby wojska. Wnioski te odrzucili chjeno-piasty i wyzwoleńcy. Wobec tego niema wyjścia, **spółka musi się rozlecieć.** Rozwód odroczono tylko do końca kwietnia, przez wzgląd na święta i na zapowiedzianą już przedtem **podróż premjera Skrzyńskiego do Pragi i Wiednia,** począwszy od 12 bm. z rewizytą do tamtejszych rządów.

Czyli rząd teraźniejszy jest już właściwie w stanie utajonej dymisji. To też ferje świąteczne zapowiadają się bardzo interesująco. Zaczną się, czy też już się zaczęły konszachty dla stworzenia nowego rządu. Rozegra się prawdopodobnie już teraz ostra, **oby rozstrzygająca walka między chjeno-piastem, a całą lewicą,** do której znowu i socjaliści muszą powrócić. Jeden z wodzów socjalistycznych, ob. Hołówko zapowiada, że już teraz **przyjdzie do steru taki rząd, który uwolni Polskę od złodziei i wrogów ludu.** Oby — oby nareszcie, bo już najwyższy czas. Ale tymczasem urzędnicy chjeńscy i piastowi będą szaleć w prześladowaniu opozycji. Pocieszmy się, że to ich wesele już niedługo potrwa.

ZAGRANICA.

Burza, jaka zagrażała rządom w Niemczech, Anglji i Francji z powodu bezowocnych obrad Ligi Narodów, minęła, nawet względnie lekko. Ustala się, że stanowczy opór Brazylji został spowodowany przez rząd Stanów Zjednoczonych A. P., który i sam nie należy do Ligi Narodów i pragnie, aby inne państwa amerykańskie też nie należały.

Francja ma coraz większe trudności u siebie w domu. Frank franc. spada dalej, a parlament nie może się zdobyć na ratunkową ustawę podatkową Dowodem wzrastającego wzburzenia jest fakt, **że przy wyborach uzupełniających w Paryżu** 28 marca, na miejsce dwóch zmarłych posłów endeków **wybrano dwóch komunistów.**

Rosja. Synod kościołów prawosławnych obradujący w Moskwie postanowił **skasować zupełnie wszystkie klasztory,** męskie i żeńskie, a mnichom

i mniszkom polecił, aby sobie poszukali innej pożyteczniejszej pracy.

Chiny. Walki rewolucyjne w Pekinie i okolicy znacznie się wzmogły. Podobno znowu przeciwnicy Rosji wzięli górę.

Okruszyny.

PORAD PRAWNYCH we wszelkich sprawach udziela bezpłatnie Czytelnikom i Związkowcom adwokat w biurze Przyjaciela Ludu w Krakowie ul. Reformacka 7 w każdy piątek od godz. 12.30 do 14 i w każdą sobotę od godz. 9 do 11.

W PONIEDZIAŁKI I WTORKI redakcja zajęta układaniem gazety, nie przyjmuje żadnych odwiedzin, ani żadnych rozmów nie prowadzi. Usilnie prosimy Czytelników i Przyjaciół o przyjęcie tego do wiadomości i przestrzegania. **Przyjaciel Ludu.**

MNÓSTWO KORESPONDENCYJ już złożonych w drukarni zostało odłożonych do następnego Nru, aby zrobić miejsce dla b. ważnej mowy posła Dąbskiego i dla Sejmu.

O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ — termin składania podań ustawowo jest ustalony od 15 lutego do dnia poprzedzającego stawienie się danego poborowego przed komisją poborową. Do podań, które należy skierować do Starstw, a mieszkańcy miast do Magistratów, należy dołączyć następujące dokumenty: Do podania o odroczenie jedynego żywiciela rodziny, wyciąg rejestru ludności, poświadczenie zarobkowe każdego członka rodziny, poświadczenie majątkowe i dochodowe (z urzędu podatkowego) świadectwo lekarza powiatowego dla niezdolnych do pracy członków rodziny płci żeńskiej od lat 17. Rodzice powyżej lat 60 oraz matki samotne o ile ukończyły lat 45 nie potrzebują przedkładać świadectwa lekarza powiatowego. Członkowie rodziny płci męskiej niezdolni do pracy od lat 15 do 60 stawają razem z poborowym przed Komisją poborową celem ustalenia procentu ich zdolności do pracy.

OBY JAK NAJRYCHLEJ. Z Warszawy donoszą, że urzędniczki państwowe będące żonami adwokatów, lekarzy, bankowców itp. mają być zredukowane. Jest takich urzędniczek ponad 12 tysięcy. A może to tylko obietnica. Stać się to musi, skoro skarb państwa wypróżnią, a pożyczyć nie będzie można znikąd.

TO NIESŁYCHANE. Ministerstwo spraw wewn. podało teraz do wiadomości, że w r. 1924 przy ściąganiu należytości od gmin na utrzymanie policji „pomyliło się“ o 16 miljonów. tj. ściągnęło z gmin o 16 miljonów mniej niż wypadało. Aby tę dziurę załatać, kazało Ministerstwo spraw wewn. ściągnąć dodatkowo z gmin po 1 miljonie zł. na każde województwo. Cieszcie się gminy, cieszcie się chłopi, będziecie reperować błąd rachunkowy Ministerstwa z r. 1924. „Pomyłka rachunkowa“ na 16 miljonów, to dowód, w jakim stanie są rachunki Ministerstwa. To coś strasznego, co się już wyprawia.

U NAS JUŻ WSZYSTKO MOŻLIWE. Krakowscy dygnitarze piastowi opowiadają, że Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało na ręce p. Witosa trzysta tysięcy złotych na organizację kół młodzieży. Wieść dotarła już i do Brzeska i do Gorlic i do Tarnowa. Obowiązkiem naszych posłów jest zbadanie tej sprawy. To jest prawdą, że piastowcy szastają pieniądzmi i drukami jak nigdy przedtem.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI mieli dotychczas udzielaną poradę lekarską na koszt skarbu państwa. Teraz wobec pustki w kasach państwowych odebrano im połowę tej darmochy. Stąd wielki krzyk. Urzędnikom się wydaje, że Polska jest tylko na to, aby im wszystko dawała.

WOLNOŚĆ PRASY. W Radomsku wychodzi tygodnik p. n. „Gazeta dla wszystkich“. W piśmie tem w Nr. 14 z 14 lutego b. r. umieszczono notatkę p. t. Wyścigi pana sędziego śledczego ze ślimakiem. Pod tym humorystycznym nagłówkiem wezwano p. sędziego śledczego, aby przyspieszył dochodzenie przeciwko Rubinowi Najkronowi, oskarżonemu o łapówki, gdyż przewlekanie tej sprawy, wywołuje bardzo niekorzystne wrażenie w społeczeństwie.

I otóż z powodu tej notatki prokurator piotrkowski wytoczył redaktorowi pisma sprawę o znieważenie władzy!!! Lecz niedość tego: prokurator na czas śledztwa oddał redaktora pod dozór policyjny, który polega na tem, że redaktor trzy razy w tygodniu musi się meldować w policji!!!!

Takie to skutki pociąga za sobą wezwanie sędziego śledczego, aby przyspieszył dochodzenie w sprawie łapówek...

WYZWOLEŃCY DENUNCJANTAMI POLICJI. Z Buska kieleckiego donoszą nam, że „instruktor“ Wyzwo-lenia Dominek, skarcony za rozdawanie odezw przeciw Stronnictwu Chłopskiemu przez ob. Płonkę ze Szczaworyża, zemścił się na ob. Płonce w ten sposób, że oskarżył go fałszywie przed policją o wzywanie do... **niepłacenia** podatków. Putkowo-Sejbowe metody przeszczepiają się jak widać i na inne części Polski. — Dokąd tą drogą owi specjaliści zajadą?

SZWAGIER GRABSKICH. Naczelny dyrektor Huty Królewskiej na Śląsku, były minister przemysłu i handlu Kiedroń, otrzymuje miesięcznie około 15.000 zł. poborów. Pobory wicedyrektorów Huty sięgają 10 tys. zł.! I to wszystko dzieje się wtedy, gdy na 8 wielkich pieców — dwa tylko są czynne.

PRZESTROGA DLA INNYCH. Do idącego ul. Elektoralną w Warszawie do biura podróży za ocean emigranta, Feliksa Bugdziaka z Biodrowicz ziemi Nowogrodzkiej, podeszło dwóch mężczyzn i dowiedziawszy się, że B. zamierza wyjechać do Argentyny, obiecali mu sprawę załatwić. Gdy naiwny prowincjonalistą poszedł z oszustami rzekomo do lekarza w domu nr. 1 przy ul. Ogrodowej i gdy wraz z nim znaleźli się na III piętrze, jeden z napastników schwycił emigranta za gardło, a drugi — wyciągnął mu z kieszeni 77 dolarów, poczem zbiegli.

PODCZAS STRASZNEGO POŻARU w Słucku spłonęło prawie tysiąc zabudowań, przytem straciło życie 90 ludzi. Mnóstwo żywego inwentarza również zginęło.

Ostrożnie z ogniem!

KANDYDAT NA KRÓLA. Z Paryża donoszą, że w małej miejscowości granicznej Antonio w jednym z hoteli policja aresztowała przebranego za kobietę księcia Ludwika Orleańskiego. Razem z księciem uwięzieni zostali trzej jego towarzysze, którzy szmuglowali olbrzymi transport kokainy. Księcia, po ustaleniu jego tożsamości wypuszczono na wolność. Nasi monarchiści zamierzają zaprosić go na króla. Toby dopiero razem szmuglowali!

GOSPODARSTWO.

GIEŁDA PIENIĘŻNA. Kurs dolara zmienia się kilka razy w ciągu dnia. Dnia 30 marca kosztował dolar w Krakowie 8 zł. 30 gr., frank franc. 0.27, frank szwajc. 1.52, funt szterl. 38.50, gulden holend. 317.50. Kupon 6% pożyczki dol. 2.96.

Sytuacja bardzo niepewna z powodu wzrastającego deficytu państw., pomniejszającego się wywozu a wzrastającego przywozu. Przemysłowcy i kupcy zabezpieczają się w dolarach.

O ZMIANĘ WALORYZACJI oszczędności przedwojennych w bankach i kasach toczy się coraz silniej walka tak w gazetach jak i w różnych towarzystwach. Świeżo w tygodniku „Głos wierzycieli“ 73 towarzystw warszawskich ogłosiło protest przeciw dokonanej waloryzacji i postawiło żądanie zwrotu wkładek oszczędnościowych w pełnej wartości. Agitację tę śledzi Przyjaciel Ludu bacznie w imieniu rzeszy chłopskiej.

JAK ZAŁOŻYĆ SPÓŁKĘ MLECZARSKĄ, — wszelkie wskazówki, statuty, wzór podania itd. można otrzymać z „Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie“, albo z Ekspozytury tegoż Patronatu w Krakowie.

GODNE ZAPAMIĘTANIA. Piastowska „Gazeta grudziądzka“ z 27 marca br. twierdzi w artykule wstępnym, że głównym winowajcą tego, iż spółdzielnie kredytowe (kasy Stefczyka, kasy zaliczkowe, kasy oszczędności itp.) bardzo nisko albo nic płacą za oszczędności przedwojenne, jest ks. prałat senator Adamski. Gaz. grudziądzka twierdzi, że ks. prałat Adamski dał przykład i pouczył wszystkie kasy, w jaki sposób mają ukryć swój majątek, aby się uchronić przed wypłatą wkładek w odpowiedniej wysokości. Ks. prałata Adamskiego wymieniają gazety na liście kandydatów do biskupstwa.

TĘPIENIE MYSZY POLNEJ. Łatwy sposób. Polega on na przyrządzeniu trutek z grubej śruty kukurydzowej, pszennej lub jęczmiennej, przemieszanej na mokro z fosforanem cynku, mającym wygląd czarnego proszku. Proszku tego bierze się tyle, ażeby mieszanka nabrała szarego koloru i następnie zakłada się ją w niewielkich dawkach za pomocą drewnianych łopatek do nor mysich na polu. Wykonywanie tej czynności nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Na uprawach zbożowych, najlepiej używać śruty kukurydzowej, gdyż myszy prędzej ją zjadają, na innych polach lub przy drogach — śruty z pszenicy lub jęczmienia. Po spożyciu myszy odrazu giną. Jest to również i sposób na szczury, lecz w podwórzu należy trutki zastawiać tylko na noc, a z rana usuwać je starannie, ażeby uchronić drób lub inne zwierzęta. Jeden kilogram fosforanu cynku wystarczy do 2 korcy śrutu.

REFORMA ROLNA NA ŁOTWIE. Od dnia wejścia w życie Ustawy o reformie rolnej do 16 lutego 1926 r. łotewski centralny komitet agrarny przydzielił 101.796 działek ziemi nowym właścicielom. Jak wiadomo, rząd łotewski wywłaszczył obszarników bez odszkodowania.

GŁODNE POLA — MARNY ZBIÓR. Znaną jest rzeczą, że pola nasze ubogie są w kwas fosforowy, a najważniejszy ten składnik pokarmowy rośliny znajduje się w oborniku w małej ilości. Stąd też pochodzi fakt osiągania nadzwyczajnej wydajności roli. Przy użyciu mączki żużlowej Thomasa, jako nawozu fosforowego, podwójne i potrójne zbiory nie należą do rzadkości. Ozimina, która w jesieni nie otrzymała tomasyny, może ją otrzymać obecnie z wiosną jako nawożenie pogłówne; łąki i pastwiska nawozi się również tomasyną z pełnym skutkiem wczesną wiosną. Zasiewy jare są nader wdzięczne za tomasówkę. Rozsiewa się tomasynę na surową skibę lub też bezpośrednio przed siewem ziarna. Kwas fosforowy tomasyny działa natychmiast. Dzisiejsze tomasyny są łatwo rozpuszczalne i mogą być rozsiane na wszystkie rodzaje gleb, dając na morg z wiosną 150 — 200 kg.

S. F.

— o o o —

ŁUBIN.

Przed 2.000 laty Rzymianie i Arabowie zasiewali swe pola rośliną znaną pod nazwą łubin. Roślina ta ma niepospolite własności, które stawiają ją w rzędzie najważniejszych roślin rolniczych, jak kolwiek zaniedbanych prawie przez 20 wieków. — Jedną z najważniejszych zalet tej rośliny jest, że ona nie wymaga od gleby nawożenia azotowego.

Roślina ta ma wszelkie własności ciekawej a dowcipnej fabryki, która chwyta azot z powietrza, przerabia go w skomplikowane związki białkowe i w tym stanie wprowadza go do ziemi, na której jest zasiana oraz do swych nasion.

Zasiana łubinem ziemia otrzymuje z powietrza co rok aż 28 kilo azotu na pół morga, co się równa 100 kilogramom saletry chilijskiej w cenie 48 złotych.

Czytelnik z pewnością zapyta: dlaczegóż w takim razie roślina ta była zaniedbaną prawie przez 20 wieków? W całej tej sprawie jest pewne — „ale“.

Ci co uprawiali „łubin“ wiedzą, że ta sama roślina, jak zarówno i jej nasiona zawierają gorzkie substancje oraz trucizny, które uniemożliwiają poprostu użycie jej na paszę. Prawda, są domowe sposoby „odgoryczania“ łubinu, dzięki którym ro-

ślina częściowo a nawet pozornie całkowicie pozbywała się swych trujących własności, lecz takie „odgoryczenie“ nie dawało żadnej gwarancji za bezpieczeństwo bydła i trzody i nieraz było powodem zatrucia całych stad zwierząt gospodarskich. Oto powód, dla którego łubin dotychczas nie znalazł szerszego zastosowania w rolnictwie. — Jednak badania naukowe wykazały, że ziarna łubinu zawierają tak olbrzymi procent czystego białka, że mięso w porównaniu z niemi jest o dwa razy biedniejsze w tę odżywczą substancję. Wobec tego zaś, że łubin rośnie nawet na czystym piasku i wogóle daje obfite urodzaje, przeto zainteresowanie nauki wzmogło się pewnemi względami natury ekonomicznej. Kilka lat badań, prowadzonych z inicjatywy głównie naszego rodaka p. Czochrona — Cochranę w Niemczech przez profesora Wrocławskiego Uniwersytetu p. Pohla uwieńczyły się nareszcie wynalezieniem doskonałych a niedrogich metod całkowitego chemicznego odgoryczania i odtruwania łubinu. Po udoskonaleniu tych sposobów p. Czochron-Cohrane przywiózł tą metodę do Polski, i ująwszy ją w ramki praktyczno-techniczne, zapoczątkował nowy przemysł — przemysł łubinowy, produktami którego są: czyste białko roślinne i pasza.

Teraz zapytamy się, jakie korzyści niesie ten nowy przemysł dla naszego gospodarstwa? — Z powstaniem przemysłu łubinowego właśnie usuwają się dotychczasowe przeszkody na drodze ku wykorzystaniu nadzwyczajnych poprostu dobrodziejstw, które daje rolnictwu uprawa łubinu, a mianowicie:

1. Możność zużytkowania stojących obecnie odłogiem pustkowi, z gruntami nieprzydatnemi pod zasiew żadnych roślin zbożowych, do uprawy łubinu i przetworzenie tych pustkowi na ziemie urodzajne.

2. Podniesienie urodzajności na wszelkich ziemiach przez ściągnięcie azotu z powietrza przy pomocy łubinu.

3. Całkowity zbyt zasianego łubinu do powstałej Łubinowni.

4. Otrzymanie z Łubinowni mocnej gwarantowanej paszy o trzy razy pożywniejszej od paszy zwykłej wzamian za dostarczony surowiec łubinowy.

5. Dzięki p. Cz. obniżenie kosztów hodowli bydła i trzody chlewnej o przeszło 50 procent.

Oto są te korzyści, które otrzymuje obecnie rolnictwo z chwilą powstania nowego przemysłu. — Dzięki Łubinowni dochód z gospodarstwa da się powiększyć dwukrotnie. Z paszą łubinową przygotowaną przez p. Czochrona-Cochrane były robione doświadczenia przez stację doświadczalną Wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz przez wojsko, na skutek których DOK. VII. zakontraktowało już w roku 1921 większą ilość paszy. Ażeby wzmocnić paszę węglowodanami do ziarn łubinu po odpowiedniej chemicznej przeróbce, dodaje się pewną ilość melassy to jest cukru. W ten sposób otrzymuje się paszę ścisłą, trzy razy tyle zawierającą jednostek spożywczych jak owies, jęczmień lub żyto, którą zwierzęta, jak pokazały doświadczenia, z wielką chęcią przyjmują, jako pokarm i doskonale wyglądają i na wadze przybierają.

Obecnie zostaje puszczoną w ruch Łubinownia w Kotowiecku (pow. Pleszew) na przeróbkę 600 centnarów łubinu dziennie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Banaś: Asekurację ma się opłacać od czasu gdy zabudowanie przez sporządzenie wymiaru zostało zaciągnięte do spisu przedmiotów ubezpieczonych. — St. Stempek: Proszę się na ową pomoc nie opuszczać, bo w dwu wypadkach już się o tem przekonałem. Raczej postarajcie się o pożyczkę na odbudowę z Państwowego Banku Rolnego. Drogę wskaże inspektor asekuracyjny. — Kleparów: Ja sam nie wiem, komu się posyła gazetę, a komu wstrzymano. Robi to administracja, która nie zna ludzi, tylko patrzy na kartki i zapiski. Pozdrowienia! — St. Król: Niema celu powtarzać to samo. — P. Olszewski: Wierszyk jeszcze za słaby, ale kilka zwrotek damy. — P. Pasterczyk: Bardzo to dowcipne i wesołe, ale tylko dla tych, co znają stosunki w Żarnowcu. Inni by z tego nic nie zrozumieli. A w gazecie powinno się tylko takie rzeczy drukować, które wszyscy czytelnicy rozumią. Możnaby wydrukować osobną kartkę, ale to by kosztowało osobno. — T. Mazur: Rytm wierszyka dobry, ale rym zły, dlatego nie możemy wydrukować. Sprawozdanie o utworzeniu Związku wydrukowane. Nie trzeba się zrażać, tylko dalej pracować. Za pomieszczenie korespondencji w gazetce nic się nie płaci. Cześć! — Prusiek: Dlaczego pisane jakąś wodą, a nie atramentem? Trudno odczytać. Trzymajcie się stanowczo tylko jednej wspólnej szkoły. — A. Wesołowski: Stronnictwo Chłopskie niema jeszcze własnych spółdzielń, za które mogłoby przyjąć zupełną odpowiedzialność. Tymczasem radzimy napisać do „Związku Handlowego Spółdzielni Kółek Rolniczych, Kraków, ul. Wiślna 8“. — J. Szymczak: Wszelkie pretensje pieniężne obywateli polskich do byłego rządu rosyjskiego należy zgłaszać (pisemnie) pod adresem: „Mieszana Komisja Rozrachunkowa, Warszawa, Nalewki 2“. — J. Jasiennicki: Korespondencja była doskonale ułożona i bez błędów napisana. Poczyniliśmy zmiany tylko ze względu na dewociarstwo. Musimy iść powoli, aby i mniej uświadomieni mogli strawić. Bardzo prosimy o dalszą wytrwałą pracę. — Magda: Wiesbaden jest w Niemczech. — To drugie sprowadzić można z firmy Drobner w Krakowie, Plac Szczepański — Uzar Marja: Zbadamy i doniesiemy, lecz cierpliwość konieczna. — Szmejda W.: 1 kwartał z funduszu oświatowego przyznajemy. Wkłady przedwojenne w kasach jeszcze nie przewalutowane i przy dzisiejszym rządzie słaba nadzieja sprawiedliwej waloryzacji. — Bator K.: Zbadamy i o wyniku doniesiemy w P. L. — Zieliński A.: 6 złotych otrzymano. — Kranz W.: Cieszymy się z pomyślnego załatwienia wiadomej sprawy. — Związek w Jasionowie: Spis nowy otrzymaliśmy i w książkach poprawiliśmy, ale nie ogłaszaliśmy, ponieważ niepotrzebne. — Bronisława Paluch i Anna Fujak: 4 zł. na fundusz prasowy otrzymaliśmy. — Janczyk Józef: ½ roku przyznajemy z funduszu oświatowego. — Kawalec Jan: Zapłacona do 15 maja. Cześć i pozdrowienia! — Szpunar S.: Pieniądze nadeszły, wszystko załatwione i dzięki serdeczne za pracę. — Zborowski Wł.: Wysyłamy stale, dlatego proszę reklamować na poczcie, a jeśli nie pomoże, to donieść nam, poczem zwrócimy się z zażaleniem do Dyrekcji poczt. — Chrobak Fr.: Dzięki serdeczne za jednanie nowych czytelników. — Ciak K.: Serdeczne podziękowanie. Wszystkim wysłaliśmy nr. okazowe z czekami. — Delikat Tomasz: 5 dol. otrzymano. — Wszołek Jan: 2 dol. otrzymano. — Ogorzałek Józef: 2 dolary otrzymano. — Guła Wład.: 2 dol. otrzym. — Targosz Jan: 2 dol. otrzym.; do Zembrzyc gazetę stale pośiemy. — Roman Józef: 2 dol. otrzym. — Fierlit Jan: 10 dol otrzym. Wszystkim wedle życzenia wpisano. — Krasucki J., Kanada: 1 dol. otrzymano. — Pietruch Andrzej: 4 dol. otrzymano. — Przybycień Jan: 1 dol. otrzymano. — Bieleń Franciszek: 6 dol. otrzymano. — Kowal Jan: 2 dol. otrzym. — Prochaluk L.: 10 fr. otrzym. — Krzemiński Jan: 15 fr. otrzym.

GOSPODARZE!

Rok przeszły zaznaczył się poważną klęską gradową, która przez zniszczenie plonów rolnych wyrządziła gospodarzom wielkie straty materjalne, przeto wobec zbliżającej sie pory letniej — pragnąc dać możność rolnikom obrony przed ponownemi jej skutkami — czujemy się w obowiązku przypomnieć, że **jedynym środkiem zaradczym** jest ubezpieczenie ziemiopłodów przed gradobiciem w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, gdyż instytucja ta będąc opartą na wzajemności i mająca za cel

„dobro publiczne a nie osiąganie zysków“

1. oblicza składki jak najniższe,
2. udziela opustu za lata bezgradowe,
3. udziela opustu za wieloletnie ubezpieczenia,
4. ubezpiecza za zwrotem połowy składki,
5. przyjmuje do ubezpieczenia ceny rynkowe,
6. ocenia szkody przez fachowych likwidatorów,
7. uskutecznia szybko wypłatę odszkodowań,
8. udziela ulgi w opłacie składki przy ubezpieczeniach.

Powyższe więc dogodne warunki ubezpieczenia, nie należy lekceważyć i narażać lekkomyślnie mienia na niepowetowane straty, pamiętając o tem, że **„kto nie szanuje swej pracy i jej plonów — ten jest wrogiem samego siebie“.** — Każdy więc gospodarz powinien być ubezpieczony przed dradobiciem a wszelkich dalszych informacji w tym kierunku udziela

Oddział Krakowski
Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych
KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska 23.

Motyka Franciszek ur. w r. 1898, ze Sobowa Nr. 64, powiat Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną kartę demobilizacyjna i paszport.

Poszukuję do kupna

gospodarstwa do 25 morgów w Małopolsce. Zgłoszenia pisemne proszę adresować do Administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie.

Kureń Ludwik unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, 1. p. Czołgów.

Rozenbajgier Jan ur. w r. 1892 w Haczowie, powiat Brzozów, unieważnia skradzioną mi książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Przemyśl.

Sowa Franciszek ur. 1900 r. w Wydrnej, pow. Brzozów, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. w Przemyślu.

Bednarz Franciszek urodzony w 1895 roku w pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nisku.

Mścichowski Franciszek ze wsi Płochowo w pow. Szczucińskim unieważnia skradziony mu dowód osobisty Nr. 1110.

Jachemczyk Piotr ur. w roku 1893 w Ochodzy, pow. Kraków, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Krakowie.

Jasic Tomasz ur. w r. 1901 w Gniewczynie, pow. Przeworsk, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Jarosławiu.

Szymański Józef z Gołców, ur. w r. 1898, unieważnia skradzioną kartę demobilizacyjną, wystawioną przez 39 p. p. w Jarosławiu.

Międlar Jan ur. w r. 1899 w Kraczkowej, unieważnia książeczkę inwalidzką, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów.

Merklinger Wojciech, Ostrów kolonia, pow. Kolbuszowa, unieważnia tymczasowe poświadczenie wojskowe, które mu skradziono.

Zawiadamia się, że Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku (Skarboferm)

otworzyły przy ul. Pawiej za bramą skład węgla i koksu

górnośląskiego najlepszej jakosci, który sprzedają po cenach kopalnianych. Zamówienia przyjmują: Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, Reprezentacja Kraków, ulica św. Krzyża L. 5, I. p. Telefon 1552 lub wskładzie.

Unieważniam
zgubioną kartę wojskową na nazwisko Władysław Skupień, urodzony w Zachełmie w r. 1901, pow. Wadowice, wystawioną przez PKO.

Miejsce na adres

Walenty Żelazo
urodzony w roku 1898 w Siedlance, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową w raz z kartą mob, wystawioną przez PKU. Nisko.

Baczność!

Zbliża się wiosna a z nią konieczność zakupienia gipsu, cementu, smaru do wozów, wazeliny do skór, farb, pokostu, szczotek, pendzli i wielu innych rzeczy.

Jeśli wytniesz i przyniesiesz to ogłoszenie do naszego sklepu, otrzymasz od wszystkich cen 10% opustu nawet przy najdrobniejszem kupnie.

Oszczędzisz sobie dużo pieniędzy!

Sklep „CHEMIKAL“

Kraków, ul. Tadeusza Kościuszki 37.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL

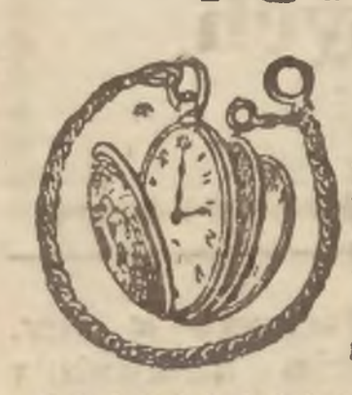

wysyła zegarek płaski Enigma **20 Zł.**, budzik **14 zł.** Mandoliny włoskie od **25-30 zł.** Skrzypce szkolne ze smyczkiem **22 zł.** Harmonje wied., model 1 rzęd. od **35 zł.**, Niklowe Gre Rosk. Patent z łańcuszkiem **11 zł.** Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Największe ceny płacimy za marki pocztowe

Całego świata według nowego cennika r. 1926. Marki kupujemy tylko całe i nie podarte ani zawalane. Bardzo stare marki mają pierwszeństwo Roku i Państwa czyli kraju.

UWAGA! Na pisma z zapytaniami nie odpowiadamy, gdyż mamy dość zajęcia z nadsyłkami paczek z markami, których odbieramy setki codziennie. Prosimy nadsyłać pod adresem

THOMAS DELIKAT, 181 Liberty ave. Hilside, N. J. U. S. A.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** **Działanie pewne i szybkie**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.**

Główna fabryka i **wysyłka prawdziwego** Ichtiomentolu: 309

Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Bożek Franciszek ur. 1887 r. w Potoku, pow. Krosno, unieważnia zgubiony dokument wydany przez P. K. U. Sanok.

Łężowski Józef ur. 1899 r. w Hyżnej, pow. Rzeszów unieważnia zgubioną książkę wojskową

Jan Haczeli z Odrzykonia, pow. Krosno, unieważnia zgubioną książkę inwalidzką Nr 7653.

Redaktor odpowiedzialny: **Jan Stapiński.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie.